

ODKUPIENIE

Wykłady spisane
Łódź, 19.08.2017r.

***Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie
w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!
Ga 5,1***

Odkupienie już nastąpiło.

*Odkupienie zostało dane od Ojca za darmo w akcie
miłosierdzia.*

*Prostota Odkupienia jest taka, że Jezus Chrystus nas odkupił, i w
żaden sposób my się do tego nie dołożyliśmy.*

Część 1

Nasze spotkanie, jest spotkaniem ukazującym prawdziwą naturę Chrystusa i prawdziwą naturę dusz żyjących w Chrystusie.

Ludzie żyjący naprawdę w Chrystusie, nie są to ludzie którzy nieustannie pozbawiają się grzechów, nieustannie okupują, że tak mogą powiedzieć Watykan i Kościoły, oczekując na odpusty zupełne, aby zostać zbawionym, ponieważ dlaczego?

Dlatego że św. Paweł, św. Jan piszą w taki sposób - że ci którzy są grzesznymi i poszukują w tym świecie grzechów po Odkupieniu nie znają Chrystusa i nigdy Go nie znali. Mówią, że z powodu Chrystusa właśnie grzechów swoich szukają, i z powodu Chrystusa się grzechów swoich wyrzekają - jest to kompletnie nieprawda.

Ponieważ jest to w 2 Liście św. Piotra rozdz. 2 o tym - że *będą fałszywi nauczyciele którzy wprowadzą herezje, że Chrystus ich nie odkupił, władca ich nie odkupił. I sprowadzą ludzi na manowce, będą mówili im o tym, że są grzesznikami.* To w takim razie jeśli są grzesznikami, to co w takim razie Chrystus zrobił?

Kiedy ich odkupił? – a oni mówią: nie! - nie odkupił nas, On dopiero nas kiedyś tam odkupi, kiedyś tam na końcu świata, kiedy świat się skończy i nie będzie czasu na Odkupienie.

Odkupienie już nastąpiło.

Więc kim są ludzie którzy wierzą w Chrystusa?

Św. Paweł bardzo wyraźnie powiedział - List do Galatów rozdz. 5:

1 *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!*

Czyli, zostaliście nabyci do wolności, cieszcie się wolnością. I nie pozwólcie sobie wolności odebrać.

Co to znaczy wolność?

Chrystus i św. Paweł mówi wolność, w sensie tym - nie mogę w żaden sposób chlubić się wolnością tą, którą sam sobie sprawiłem, ponieważ nie mam takiej wolności, to Chrystus mi sprawił tę wolność dając mi swoją duszę i dając mi swojego Ducha ożywionego. Także pokonał we mnie to, co się nazywało mną, a mną nie było. W tej chwili zaś jestem, kiedy mnie nie ma, bo On jest, i daje mi moją tożsamość prawdziwą. I dlatego nie mam grzechu, ponieważ On by musiał grzeszyć we mnie. Ponieważ jeśli mnie nie ma, to któż wtedy grzeszy we mnie?

Jeśli wierzę w Chrystusa, to któż w takim razie we mnie grzeszy? – Chrystus? Jeśli mnie nie ma.

I dlatego ludzie którzy wierzą w Chrystusa, to są ludzie którzy mają Chrystusa w

sobie i wtedy nie grzeszą. A jeśli mają grzechy i grzeszą - nie są Chrystusowymi i nigdy Go nie znali, nigdy nie poznali Chrystusa. I ciągle żyją grzechami, które sumienie im poczytuje. A jednocześnie fałszywi nauczyciele którzy wprowadzili herezje, oni wszystko robią, aby człowiek nigdy nie poznał Chrystus.

Więc ten świat dzieli się na dwie natury Chrystusowe.

Jedna natura Chrystusowa - ta która nieustannie poszukuję w tym świecie grzechów, mimo że Chrystus już ten świat odkupił i dał im Siebie; nie chcąc duszy Chrystusowej, mają duszę Adamową. A dusza Adamowa jest złączona z szatanem i wtedy nieustannie mają grzechy. Ponieważ jak to powiedział św. Jan: *diabeł nieustannie grzeszy, nieustannie zwodzi i nieustannie oszukuje i kłamie*. Chrystus tego nie czyni.

Więc ci którzy mają Chrystusa - nie grzeszą. Co to znaczy nie grzeszą?

Czynią dobrze i sprawiedliwie, więc żyją zgodnie z Prawem Bożym.

Oznacza to, że wszyscy ludzie którzy żyją na ziemi, ponad 7 miliardów ludzi, zostali przez Jezusa Chrystusa Odkupieni. Tak samo jak grzech przez Adama przyszedł nawet na tych, którzy Adama nie widzieli i nie rozumieli, i nie znali. Jak to św. Paweł mówi: *nawet ci którzy byli dobrzy, też zaczęli bluźnić*, dlaczego? Bo nie było to ich bluźnienie, tylko było bluźnienie Adama, bluźnienie szatana w nim, przeciwko Bogu. Więc tutaj św. Paweł ukazuje że **jest część nas - nad którą nie możemy zapanować, ale która panuje nad nami. Tą częścią jest albo Adam, albo jest Chrystus.**

I w tym momencie kiedy przyznajemy się do Chrystusa, co to znaczy przyznajemy się do Chrystusa?

Poszukując miejsca w którym Chrystus się z nami jednoczy, jest to miejsce związane ze świadomością tego, że Jezus Chrystus nas odkupił. Ale co to oznacza?

W tym świecie jest to ogromna odwaga bycie heretykiem, ale nie heretykiem przeciwko Bogu; tylko Kościół nazywa wszystkich ludzi heretykami - tych którzy uwierzyli w Chrystusa, bo oni idą za naturą Ewangelii wg św. Jana rozdz. 7, faryzeusze mówią:

49 A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty».

Przeklęty, bo uwierzył w Chrystusa.

I dlatego wszyscy ci którzy wierzą w Chrystusa są przez faryzeuszy [przeklinani]; a dzisiejszy świat także jest faryzejski, i są jakoby pod klątwą. Co chcę powiedzieć?

Ten świat rękami i nogami podpisuje się pod tym, że Duch Chrystusowy ich nie obchodzi; interesują go profesorowie, którzy to mówią - jak ma wyglądać w Prawda

Boża i kierują się teologią.

Kto kształtuje teologię?

Teologie nie kształtuje Duch Boży, teologie ustanowili profesorowie, którzy dumają nad sytuacją - co takiego Chrystus chciał powiedzieć? Wymyślają różne rzeczy, które są kompletnie nieprawdziwe i odchodzą od Prawdy. O tym powiedział św. Piotr w 2 Liście rozdz.3, św. Piotr mówi: *ja św. Pawła dobrze nie rozumiem, ale jest to święty człowiek, który mówi prawdę, i znajdą się ludzie którzy będą tłumaczyć jego słowa, nie wiedząc kompletnie co napisał i odwrócą to do góry nogami, wprowadzając herezje.*

Więc dzisiejszy świat, jest to zakamuflowane faryzejsstwo. Faryzeusze dziwili się Jezusowi Chrystusowi mówiąc: a cóż to za mowa z mocą, nie znamy mowy z mocą? - my znamy naukowców, cadyków którzy siedzą, medytują i dochodzą do pewnego zrozumienia rozumowego i piszą te wszystkie rzeczy.

Ale to co faryzeusze pisali, to jest głównym zwiedzeniem. Jezus Chrystus powiedział Ew. wg św. Jana rozdz. 8:

44 *Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca.*

Czyli waszym ojcem jest diabeł, jego to słuchacie i jego dzieła czynicie.

I dzisiejszy świat nie porusza się duchem. Jak ja kiedyś rozmawiałem z pewnym księdzem na temat ducha, to on mówi: co ty ciągle z tym duchem, po co ten duch w ogóle, o jakim ty duchu w ogóle mówisz? - tu jest mądrość teologiczna. A ty ciągle tego ducha jakiegoś wyciągasz, po co ten duch w ogóle jest potrzebny?

Jezus Chrystus w Ewangelii wg św. Jana rozdz.4:

24 *Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».*

Czyli, *prawdziwy wyznawcy Boga poznają Boga w Duchu i prawdzie, bo Bóg jest Duchem i Duchem należy do poszukiwać.*

Dzisiejszy Kościół nie ma ducha i nie chce mieć ducha, bo duch wymaga wiary, oddania i głębokiej nadziei w Chrystusie. Oni kierują się teologią - czyli rozumowym kierowaniem się tym, co zasady mówią. Czyli inaczej można powiedzieć, kierują się Prawem.

A św. Paweł mówi: ci którzy zostali przez Chrystusa Odkupieni i uwierzyli że są Odkupieni - nie kierują się prawem ziemskim, tym teologicznym. Dzisiaj można nazwać je - jako Prawo Teologiczne.

Nie kierują się prawem teologicznym, ale kierują się wiarą, ponieważ przez wiarę zostali oczyszczeni, wiara ich oczyściła. Czyli bez względu na ich umiejętności, nie z powodu tego co umieją, robią, co myślą, jak, czy wiedzą, czy nie wiedzą.

Uwierzeli,-co to znaczy uwierzeli?

Stali się jednym duchem z Chrystusem. **Uwierzyć** - oznacza wyłączyć się z ducha Adama, z ducha świata, i włączyć się w Ducha Chrystusa. Więc w tym momencie nie mają już siłą rzeczy ducha świata, ani ducha Adama, mają Ducha Chrystusa.

Więc wiara łączy nas w ducha i w duszę Chrystusa.

Więc jak to powiedział św. Paweł: nawet dobrzy ludzie bluźnili przeciwko Bogu, ponieważ nadrzędna siła w nich bluźniła i nie mogli się temu sprzeciwić. A w tej chwili nadrzędna siła w nich chwali Boga nieustannie, a oni przeciw Niej bluźnią.

Czyli w owym czasie kiedy Adam zgrzeszył, wszelki człowiek na ziemi nawet będąc dobry, jego dobro nie mogło się sprzeciwić bluźnierstwu. I to bluźnierstwo było potraktowane jako główny problem tego człowieka. Bo Bóg patrząc na dobro tego człowieka, to dobro nie było w żaden sposób usunąć tego bluźnierstwa, nawet będąc najlepszym, mającym największe uczynki; bluźnierstwo w nim trwało i w dalszym ciągu bluźnił przeciwko Bogu, bo Adam był nad nim władzą i szatan.

A gdy Jezus Chrystus przyszedł z nakazu Boga Ojca, to miejsce nadrzędne oczyścił, czyli usunął wedle Prawa. Dlaczego tutaj chodzi - wedle Prawa? – Odkupił.

Odkupił, można powiedzieć w taki sposób - ktoś majątek wziął. Ale inny człowiek mówi tak: ale ten majątek należy do mojego ojca, więc ja tego majątku nie mogę mu zabrać. Ale wedle tego świata muszę go odkupić, więc pracował, pracował i znalazł perłę, poszedł i odkupił ten majątek, i ten majątek już należał do niego. I nikt nie mógł mu powiedzieć że go ukradł, bo odkupił zgodnie z Prawem.

I dlatego człowiek został odkupiony zgodnie z Prawem i diabeł nie ma nic do tego, bo zostało wszystko zgodnie z Prawem wykupione. Została złożona ofiara z życia człowieka i wszystkie Prawa tego świata zostały wypełnione, i diabeł nie ma roszczenia do człowieka, który uwierzył w Chrystusa. Bo gdy uwierzył w Chrystusa; uwierzył - oznacza trzyma się właściwej liny, trzyma się ducha Prawdy, trzyma się duszy. Czyli inaczej - dusza Chrystusa go przenika.

Wiara gdy zjednoczymy się z Chrystusem odrzuca w nas wszelką nadrzędną władzę, która była przed Odkupieniem. Czyli władzę Adamową – bluźnierstwa, kłamstwa, dziedziczenie, obciążenie przez przodków, itd. – odrzuca, pokonuje.

1 List św. Piotra rozdz. 1: *18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmayı.*

Czyli Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa nie jest masą, która spada na wszystkich i bez względu na to, co człowiek sobie pomyśli jest już odkupiony. Jezus Chrystus odkupił wszystkich, ale my musimy się przyznać, my musimy poczuć i uświadomić

sobie że ta Krew osobiście nas dotyka, osobiście nas oczyszcza, ponieważ wiara należy do nas. Każdy ma wiarę i każdy musi tą wiarą, przez wiarę zjednoczyć się z Chrystusem.

Gdy jednoczy się z Chrystusem, to w tym momencie kiedy jest zjednoczony, jest wyłączony z bluźnierstwa Adamowego i z władzy diabła. Bo w tym momencie następuje połączenie z Chrystusem.

I siłą rzeczy rozumiemy w taki sposób że - siłą nadrzędną naszego działania jest już błogosławieństwo, jest już chwała, jest już prawda, jest już miłość. Ale nie jest z naszej siły tylko z siły Chrystusowej. Przedtem było bluźnierstwo, kłamstwo, nienawiść, zabójstwo, nie z naszej siły, ale z diabła, szatana, który był zawsze zabójcą i kłamcą. Nawet gdy człowiek nie chciał, czynił to. A w tej chwili jest chwała nie z powodu umiejętności człowieka, tylko chwała z powodu Chrystusa, ta chwała w nas istnieje.

I następna rzecz, **sumienia ludzkie są naturą osobowości ziemskiej**, która trzymając się tych praw ludzkich bluźni, czyli wprowadza herezje. Bluźni przeciwko chwale, prawdzie i miłości, i miłosierdziu Bożemu, które w człowieku istnieje, nie jest powodu jego mocy, tylko z powodu mocy Chrystusa, który przyszedł z woli Ojca. Proszę zauważyć, Chrystus sam nie przyszedł, Ojciec Go tu przysłał, dlaczego? Bo Syn czyni wszystko z woli Ojca.

Więc nawet to, że przyszedł tutaj, było tym że wypełnia wolę Ojca. Jezus Chrystus jest jednym z Ojcem i Duchem Świętym. Mimo że myśl Ojca jest myślą także Syna, i myśl Syna i Ojca jest także myślą Ducha Świętego, to mimo że Syn chce przyjść, to czyni tylko wtedy kiedy Ojciec Go posyła.

Czyli mimo że jest Trójcą w Bogu, jest tą częścią w Bogu, i zna zamiary Ojca, to nie czyni nic co by Ojca miało pominąć w decyzjach. Ale wykonuje cały czas decyzję Ojca, mimo że takie Jego też jest pragnienie.

Chociaż mówi o tym dokładnie św. Jan: *ufność nasza polega na przekonaniu, że gdy prosimy Boga zgodnie z Jego wolą, daje nam to, o co Go prosimy, a właściwie już mamy.*

To jest to samo, co Chrystus mówi: raduję się że mogę odkupić wszelkiego człowieka. Ale Chrystus nie idzie sam, ale wie że odkupi, ponieważ taka jest wola Ojca i idzie z woli Ojca odkupić świat. Ponieważ wola Ojca jest taka, żeby odkupić świat. Ale Syn zna wolę Ojca, ale nic nie czyni ze swojej woli, bo musi się dźiać wola Ojca, ale ona i tak jest tożsama z Synem.

1 List św. Jana rozdział 5: 14 *Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego*

wolę. 15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych prośb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.

Czyli inaczej można powiedzieć, Ojciec nam objawia swoją wolę, a my nie prosimy Go o nic innego, jak tylko o to, co już nam dał.

I dlatego mówi Jezus Chrystus: Ja przyszedłem odkupić lud, dlatego że zapragnąłem odkupić lud i prosiłem Ojca o to, co On już Mi dał, gdzie On Mnie posłał. Czyli już byłem posłany, ale Ja prosiłem żeby Mnie posłał, ale nie prosiłem Go o nic innego, tylko o to co już ustalił i ustanowił, aby Mnie posłać.

A mimo że wiedziałem że Mnie posłał, i że Jego myśl i moja jest jedna, to aby się wypełniła prawda to wola Ojca była dla Mnie ważniejsza, niż to że ją znam. Znam Jego wolę, ale aby wypełniło się wszystko, to On powiedział: idź.

A Chrystus mówi: idę Ojcze, bo już zostało to uczynione, już dawno zostało ustalone, idę bo już dawno tą decyzję podjąłem w sobie, ale czekałem aż Mnie pošlesz, ponieważ znałem Twój zamiar. Ale nie poszedłem sam, czekałem aż Ty Mnie pošlesz.

Ale widziałem, że pošlesz Mnie, ponieważ Miłosierdzie Twoje jest ponad wszystko. Dlatego my, w czym się opieramy?

Opieramy się właśnie w tej prawdzie, że Chrystus nas odkupił i że w naszej naturze wewnętrznej panuje Chrystus i On w nas nieustannie chwali Boga. A my chwalimy Boga dlatego, że On chwali Boga, razem z Nim. Ale On chwając Boga w naszych sercach, my czekamy nieustannie kiedy On chwali w naszych sercach, i my chwalimy razem z Nim.

Ewangelia wg św. Jana rozdz. 5, jak to Jezus Chrystus po uzdrowieniu człowieka przy sadzawce Betesda, Owczej, mówił do faryzeuszy, którzy mówią Mu że uzdrowił człowieka w dzień święty, w szabat. A Jezus Chrystus mówi tak: *Zaprawdę powiadam wam, Ja nic nie uczyniłem, bo sam Syn z siebie nic nie może uczynić, tylko Ojciec czyni. I Syn czyni wtedy, kiedy widzi jak Ojciec czyni.*

Ale ciekawą sytuacją jest to, bo Syn wie, że zawsze Ojciec czyni, ale nigdy nie czyni, gdy Ojciec nie czyni. Mimo że wie, że taka jest wola Ojca. Ale Ojciec nigdy się nie spóźni z objawieniem tajemnic i uzdrowieniem. Ponieważ serce Syna i Ojca jest takie samo, pochodzą z tej samej Miłości, bo trwają w tej samej Miłości.

Więc zamysł Syna jest w Ojcu, i zamysł Ojca jest w Synu, ale Syn zawsze wypełnia wolę Ojca. Mimo że już z góry ją zna.

Ale nie mówi w ten sposób: Ojcze, Ja znam Twoją wolę, więc sam sobie pójdę i to zrobię co Ty chciałeś.

Tylko mówi w ten sposób: Ojcze, Ja wiem co zamierzasz, i idę czynić to, ponieważ

posyłasz Mnie tam. I wtedy Bóg mówi: dobrze czynisz, ponieważ mimo że wiesz co ja zamierzyłem, to czekasz na moją wolę. Aby prawda i wola moja w Tobie trwała. Bo to jest ta jedność - trwasz w jedności; nie trwasz w tym co Ja wiem, tylko trwasz w jednej Miłości. Miłością jesteśmy złączeni, a nie czynem li tylko tym samym, ale Miłością.

Miłość jest nadrzędna nad czynem, bo czyn bez miłości nie jest czynem prawdy.

Proszę zauważyć Judasz Iskariota, co się jemu wydawało?

Że to jest jego czyn miłości. Co Judasz Iskariota myślał sobie?

Że on ma tam „chody”, wejścia, i on to właśnie załatwił audiencję Chrystusowi u faryzeuszy. I to jest właśnie ta jego myśl, gdzie nie myślał jak Bóg, nie czynił to co Chrystus od niego chce. Tylko nieustannie chciał wyprzedzić Chrystusa i chciał być od Niego mądrzejszy. **Głównym problemem człowieka jest tam nieustannie czyhający Judasz Iskariota, czyhający mądrala.** Niektórzy nazywają go mędrcelem, ale to jest mądrala, który mówi że ma różnego rodzaju „wtyczki”, i ma „chody”. I on może wiele rzeczy załatwić szybciej, niż wydawałoby się, ale to są szybkie drogi do upadku.

Dlatego czyniąc tylko zgodnie z wolą Bożą, tak jak Chrystus przedstawia: mimo że znam wolę Ojca, to nie czynię tego co wiem, tylko czynię wtedy kiedy On chce. Ale nigdy nie pozostawia człowieka bez opieki i Ja o tym wiem. I wiem, że On zna czas tak jak Ja znam czas. Ale mimo że razem znamy czas ten sam, to mimo to nieustannie wypełniam Jego wolę.

Ludzie np. tak myślą - jeśli ja wiem co tamten wie, to mi nie potrzebne jest jego polecenie, bo mogę iść to zrobić, bo wiem jaki jest zamysł. A Bóg mówi tak: ale nie! - mimo że wiesz, to co on, i wiesz co ma zamiar zrobić za chwilę i byś chciał pójść, to ty tego nie czyni. Ty idź i spytaj jego - czy mógłbyś to uczynić, albo czekaj aż on cię pošle. A wiesz, że nigdy się nie spóźni. A to, że czekasz aż cię pošle, jest tylko wyrazem świadomości głębokiej i miłosierdzia. Ponieważ wiesz że miłosierdzie Boże się nie spóźnia.

Więc jeśli wierzysz że miłosierdzie Boże się nie spóźnia, więc nie staraj się Go wyprzedzić. Bo jeśli starasz się wyprzedzić miłosierdzie Boże, to uznajesz że Chrystus się spóźnia i w ten sposób grzeszysz.

Ludzie właśnie w ten sposób robią na ziemi - przez poszukiwanie grzechów chcą wyprzedzić miłosierdzie Boże, chcą uczynić coś, co zostało już uczynione.

I chcą nieustannie miłosierdzie Boże wyprzedzać, ale przez to wyprzedzanie łamią wolę Bożą.

Czyli chcą trwać w Odkupieniu, łamiąc to Odkupienie, ponieważ nie postępują wedle tego co Bóg już uczynił. Czyli nie radują się i nie cieszą obecnością Chrystusa w nas, tylko nieustannie poszukują grzechów, jakoby ilość odnalezionych grzechów, ilość odkupionych grzechów, odpuszczonych grzechów, była tutaj główną wagą, czy szalą przeważającą to, czy jest zbawiony, czy nie. To jest kompletna nieprawda! Takie myślenie jest największą **herezją** na tym świecie!

Św. Paweł mówi w Liście do Galatów rozdział 5:

1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!

Czyli zostaliście powołani do wolności, jesteście do wolności Odkupieni przez Chrystusa. Nie pozwólcie sobie tej wolności odebrać. W jaki sposób tej wolności odebrać?

Nie pozwólcie, aby ktoś wam powiedział, że Chrystus grzechów nie odkupił, że jesteście grzesznikami mimo że macie Chrystusa. Że dopiero wtedy jesteście wolnymi kiedy wypełniacie Prawo ziemskie, kiedy robicie to wszystko, co Prawo ziemskie stosuje.

Jeśli człowiek czyni Prawo ziemskie, **żyje wedle Prawa ziemskiego, a nie wedle wiary - nie jest człowiekiem zrodzonym przez Chrystusa, tylko jest człowiekiem ziemskim.**

Bo człowiek duchowy nie postępuje wedle praw ziemskich, ale człowiek duchowy postępuje wedle praw duchowych.

Człowiek ziemski - nie może postępować wedle praw duchowych, jest to niemożliwe. I człowiek duchowy - nie może postępować wedle praw ziemskich, jest to niemożliwe.

Człowiek duchowy który chce postępować wedle praw ziemskich, staje się ponownie fizycznym, czyli wraca do grzechu; czyli co robi? - wraca do Adama.

Natomiast człowiek fizyczny - nie może postępować wedle tego co duchowe, ponieważ nie zna i nie rozumie tych praw.

O tym powiedział Jezus Chrystus do Nikodema rozdz. 3 Ewangelii wg św. Jana: *nie wiesz skąd duch przychodzi i dokąd zmierza. Jak Ja mogę tobie mówić o sprawach niebieskich, jak ty ziemskich nie rozumiesz. Musisz się narodzić z ducha, abyś poznał Prawa Boże.* Bo ten który jest ziemski, nie pozna Praw Bożych. A ten co jest Boży poznaje tylko Prawa Boże.

1List św. Pawła do Koryntian rozdz.2: *14 Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co*

jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić.

Człowiek zmysłowy uważa za bzdurę i niemądre rozwój duchowy, czyli poszukiwanie prawdy Bożej, dlaczego?

Bo tego nie pojmuje, nie rozumie i nigdy tego nie pozna.

Dzisiejszy świat, ten świat utrzymuje człowieka w fizycznym świecie i go nieustannie oszukuje, że właśnie on znajdzie w takim stanie Odkupienie. Św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 15 mówi takie słowa, gdy pytają się Jego uczniowie: *czy do nieba wejdziemy w tych ciałach?*

A św. Paweł mówi: *O wy niemądrzy, jak możecie uważać że w tych ciałach wejdziecie do nieba. Czyż nie wiecie, że nie może być nieśmiertelne, w tym co śmiertelne; musi zrodzić się w was nieśmiertelne, aby nieśmiertelne istniało w nieśmiertelnym.* Czyli musicie się narodzić w nieśmiertelnym życiu, z nieśmiertelnego życia.

Inaczej można powiedzieć, jest ziarno; kiedy ziarno ma świadomość życia to raduje się kielkiem, listkami, łodyżką i radością ze słońca. A w żaden sposób nie widzi rozpadającego się ziarna, które z powodu wzrostu ginie, się przemienia.

Ziarno nie może oglądać tego co ogląda łodyga, z jednego bardzo prostego powodu. Ziarno, aby oglądało chwałę, tą którą ogląda pąk, liście, łodyga, część nadziemna, nie może tego oglądać, ponieważ nigdy nie zapuści korzeni. Ziarno które jest na wierzchu, nigdy nie osiągnie chwały Bożej, ponieważ chcąc oglądać chwałę Bożą, nie chce być zakopane do miejsca gdzie się zradza.

Gdy chce być na wierzchu i chce oglądać chwałę Bożą, to nigdy tej chwały Bożej nie osiągnie, ponieważ nie osiąga stanu tajemnicy, gdzie tylko w tajemnicy następuje to, że siła życia w tym ziarnie zaczyna przejawiać się przez kieltek, łodyżkę, listki i pąk, który rośnie już z siły słońca. Ziarno mimo że leży na słońcu tygodniami, nie może zakwitnąć, chyba że ktoś je znajdzie i właśnie je zakopie. Jak je zakopie, to ono wtedy wyda plon.

Ziarno oglądając słońce, ono czyni go niezdolnym do życia. Ale w tym momencie kiedy pozbawione jest słońca i zakopane w tajemnicy, to wtedy dopiero zradza się życie, które dopiero wtedy się objawia.

Z człowiekiem jest ta sama sytuacja - my **musimy do wnętrza własnej natury, tam gdzie Chrystus nas odkupił, się zanurzyć.**

Rozumem naszym i umysłem nie możemy poznać chwały Bożej, bo umysł jest zawsze zewnętrzną częścią, która się komunikuje z tym światem. A my **musimy**

zejść do głębi tajemnicy, tam gdzie jest łączność z Chrystusem, co to za miejsce jest?

- To jest komnata małżeńska. Musimy znaleźć się w komnacie małżeńskiej. W komnacie małżeńskiej następuje tam prawdziwe zjednoczenie. Kto do komnaty małżeńskiej wejść nie może? – goście.

Mimo że goście przychodzą na wesele i cieszą się z obecności oblubieńców, współmałżonków, to nie mają udziału w tym, w czym mają udział małżonkowie.

Ale do komnaty małżeńskiej przeznaczeni są - oblubieniec i oblubienica, czyli małżonkowie, w tym mistycznym małżeństwie. Więc kiedy mąż i żona wchodzi do komnaty małżeńskiej, to wszyscy ci którzy są gośćmi nie wchodzi tam, pozostają na zewnątrz, nie mają udziału w tym, w czym oni w tej chwili mają udział.

Komnata małżeńska jest innym miejscem, niż komnata weselna. Komnata weselna jest to świadomość tego, że mogą mieć w tym udział, tylko muszą znaleźć swoją jedność z Chrystusem. Oni już znaleźli i weszli do komnaty małżeńskiej i w tej komnacie małżeńskiej jest tajemnica. W tej tajemnicy następuje jedność, aby ta jedność zrodziła nowego człowieka, zrodziła nową istotę, człowieka zrodziła całego. Ponieważ to co zostało rozdzielone, w tej chwili tam następuje zjednoczone.

I proszę zauważyć, weselnicy widzą kobietę i mężczyznę, oblubienicę i oblubieńca jako jednych, ale jeszcze dwojgiem. Ale kiedy wchodzi do komnaty małżeńskiej, to w komnacie małżeńskiej jedność która czyni oblubieńca i oblubienicę jedną naturą, jest obca jeszcze w dalszym ciągu weselnikom, bo weselnicy nie mogą tam wejść. Dla weselników jest to obce.

To że stajemy się jednym ciałem jest tylko w tajemnicy, czyli w tajemnicy jednego serca. W tajemnicy serca człowieka następuje to zjednoczenie, w tajemnicy, czyli osobiste spotkanie z Chrystusem - komnata małżeńska. Komnata małżeńska - osobiste spotkanie z Chrystusem powoduje to zjednoczenie. I tam to ono jest w tajemnicy.

Tak jak ziarno w tajemnicy zakopane, zasiane, dopiero daje plon.

Świadomość ziarna polega na tej sytuacji, że ziarno zakopane w ziemi, ono przestaje skupiać się na zewnętrznej swojej formie, ale skupia się na wewnętrznej naturze życia, które zaczyna być tam w nim coraz bardziej objawione.

I tam przebywając w ciemnościach swojej natury, w ciemnościach ludzkiej natury, mrokach ludzkiej natury, którą rozświetla Św. Maria Matka Boża, Gwiazda Poranna, Jutrzenka, która świeci w naszych sercach, i rozświetla mroki ziemskiej natury. A mroki ziemskiej natury rozświetlane są w tych, którzy przyjmują naturę Chrystusową i Gwiazdy Porannej - to są synowie Boży. I teraz już wiemy, dlaczego na świecie nie

było synów Bożych?

Dlatego że ten świat broni się przed nimi jak przez zarazę, dżumą.

Bo synowie Boży to są ci, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa i są bezgrzesznymi. Mimo że inni dookoła nieustannie w nich widzą niezliczone ilości grzechów, dlaczego?

Proszę zauważyć bardzo prostą rzecz, faryzeusze którzy chodzili po ziemi w czasie kiedy był Jezus Chrystus, uznali Jezusa Chrystusa najbardziej grzesznym człowiekiem; bo to był grzesznik ogromny i Go ukrzyżowali. I później gdy był już na Krzyżu, to co mówili?

Mówili że w właśnie w taki sposób Bóg ukarał Go za to, że się odważył, czyli mienił się synem Bożym; że to że wisi na Krzyżu - to jest kara, tak Go Bóg ukarał za to, że się nazywał Synem Bożym.

Ale kiedy się Ziemia za trzęsła i kiedy nastąpiła ciemność, a później po trzech dniach Zmartwychwstanie, to już w tym momencie już nie mówili w ten sposób, że to kara Boża; tylko wszystko robili aby nie wyszło na jaw, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym. Tylko w dalszym ciągu traktowali Go jako wielkiego grzesznika, którego wykradli uczniowie, i chcą z Niego uczynić Męczennika. Ale przecież jest to prawda.

Jest powiedziane w ten sposób - że **ci którzy są w łasce uświęcającej, wtedy nieustannie chwala Boża ich dotyka.**

Czyli na przykład odpust zupełny. Co to znaczy odpust zupełny?

Odpust zupełny nakazuje ludziom – żeby poczytywali sobie grzechy. Więc – poczytajcie sobie grzechy, a my wam odpuścimy.

Ale my nie możemy poczytywać grzechy, dlaczego?

Bo jesteśmy nieustannie w łasce uświęcającej.

A dlaczego jesteśmy w nieustannej łasce uświęcającej?

Dlatego że Chrystus w nas jest tą łaską. Chrystus Pan który nas odkupił jest nieustannie łaską w nas - *świętymi jesteście bo Ja jestem święty* - mówi Jezus Chrystus.

Więc jesteśmy w nieustannej łasce uświęcającej - wszyscy ci którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa, że w żaden sposób oni nie przyczynili się do tego, aby nie mieć grzechów. Że On im dał swoją duszę i Ducha im swojego dał Ożywiającego. To w tym momencie rozumiejąc tą sytuację, jesteśmy w nieustannej łasce uświęcającej.

Łaska uświęcająca nieustannie nas przemienia.

Musimy pamiętać o tym że jesteśmy w łasce uświęcającej. Więc nie możemy grymasić, mieć depresji, być w stresie, czy mieć jakieś inne problemy, ponieważ łaska uświęcająca na to nie pozwala. Łaska uświęcająca jest to nieustanne trwanie w

poznawaniu i w prawdzie.

Zastanawiałem się nad sytuacją - jak wykłady istnieją, co one ukazują? - i wiem że Duch Święty mówi, i Chrystus, i święci, dlaczego? - ponieważ to o czym rozmawiamy nigdy bym nie wymyślił, nigdy bym nie zrozumiał i nigdy bym nie poznał tego. To Duch Boży daje mi to poznanie i w żaden sposób bym tego nie mógł wymyślić, to Duch Święty daje. A z drugiej strony zastanawiałem się - co dają wykłady państwu i mnie? Ja przez te wykłady poznaję świat w którym żyję. Mówiąc o świecie, poznaję go. Więc ludzie którzy chodzą po świecie i mówią o Bogu, im bardziej mówią o Bogu, tym bardziej poznają ten świat w którym żyją. Żyją w świecie prawdy, w świecie miłości, w świecie Chrystusa, w niebiańskiej naturze, w uświęceniu nieustannym, czyli w łasce uświęcającej. I nieustannie trwając w niej, nieustannie widząc, mówiąc, głosząc, objawiając, obwieszczając, nieustannie przez to obwieszczenie co się dzieje?

Poznajemy świat w którym żyjemy, więc musimy o tym mówić, aby ten świat poznawać.

Jak spojrzymy na małe dziecko; małe dziecko dlaczego jest takie ciekawe? - bo ono przez tą ciekawość poznaje świat w którym żyje. Gdyby nie było ciekawe, ono by nie mogło tego świata poznać. Ono nieustannie ten świat poznaje, nieustannie dotyka go, nieustannie chodzi, ono w taki sposób świat poznaje. Ono uczy się tego świata.

Dlatego Duch Święty objawia tajemnice, a i nieustannie kiedy te tajemnice są objawiane też Duch Św. uczy mnie, a ja uczę się też świata w którym żyję coraz głębiej. Zanurzam się nieustannie i o nim mówię, nim oddycham, w nim żyję, i jego też chcę wam dawać. A i jest dawany, bo nie ja go daję, ale daje go Chrystus, daje go Duch Święty, daje go Bóg, daje go Św. Maria Matka Boża, dają go święci w imię Boga. I ja go odczuwam, że on jest dawany, bo to jest Duch Boży, nie mój duch, ale Duch Boży. Bo to Duch Boży objawia te tajemnice. Jeśliby ktoś powiedział, że to nie Duch Boży objawia te tajemnice, to jaki inny duch objawia tajemnice Boże?

Jaki duch inny mógłby to objawić? - przecież to o czym rozmawiamy, jest jeden wielki młot na diabła. Że **poszukiwanie grzechu po Odkupieniu jest herezją**. Więc Kościół nieustannie trzyma człowieka w herezji. Ale to jest nic dziwnego o tym powiedział św. Piotr już w latach 60-tych I w.: *pojawią się fałszywi nauczyciele, którzy potajemnie wprowadzą herezje, że władca ich nie odkupił; że w dalszym ciągu mają grzech, że w dalszym ciągu z grzechami się „bujają”, i nieustannie grzech kultywują, czyli poszukują grzechu po Odkupieniu.*

Św. Piotr co uczynił? - nie dręczył się tym że wyparł się Jezusa Chrystusa, dlaczego się nie dręczył?

Dlatego że tamtego człowieka już nie ma, który się wyparł, już go nie ma, jest

Piotr skała, tamten człowiek przestał istnieć. Jest człowiek zrodzony z Chrystusa i mający Chrystusa, mający Ducha Św. i tamten człowiek już nie istnieje, nic go z nim już nie łączy. Łączy tylko to, że w nim dojrzywał, aby żyć w Chrystusie.

Więc św. Piotr nie dręczy się tym że wyrzekł się trzy razy swojego Pana, zanim kur zapiał, ponieważ tamtego człowieka już nie ma, przestał istnieć. Jest zrodzony nowy człowiek, przez Chrystusa zrodzony. I nie ma już tamtego, który się łamał i wypierał, ale jest ten nowy zrodzony przez Chrystusa którego śmierć nie dotyka.

W ówczesnych czasach kiedy święci byli zabijani, to zadziwiającą rzeczą było to, że nie zadawano im śmierci, bo oni mieli życie, śmierć zadawali sobie ci, którzy ich zabijali. Zadawali sobie śmierć, dlaczego?

Bo pozbawiali się tej chwały, która mogła ich ocalić i mogła dać im chwałę. A pozbawiali się tych świętych, pozbawiając się tym samym prawdy Odkupienia, która mogłaby ich dotknąć i porzucali tą światłość.

To samo co faryzeusze uczynili; zabijając Jezusa Chrystusa wyrzekli się prawdy, mogli tą prawdę jeszcze dotknąć wtedy kiedy Zmartwychwstał. Ale tym silniej trzymali się zła, ponieważ byli z szatanem związani. A szatanowi nie chodziło o utratę dusz, tylko o to aby te dusze zwieść i stamtąd się pojawiła właśnie herezja - że władca ich nie nabył.

Dlatego dzisiejszy Kościół jest właśnie Kościołem nieustannie trwającym na takich samych zasadach, na jakich trwali faryzeusze, ponieważ kieruje się nauką, tak kierowali się faryzeusze. Kieruje się teologią, czyli nauką, nie kierują się Duchem, Duch jest mu niepotrzebny, mimo że Ewangelia mówi o Duchu, o Chrystusie.

Tutaj chce ponownie przedstawić tą z sytuację, żeby jeszcze silniej zostało ukazane, że wszyscy zostali Odkupieni na Ziemi przez Jezusa Chrystusa, wszyscy. Nie ma człowieka nie odkupionego.

I gdy patrzymy na drugiego człowieka, musimy pamiętać o jednej rzeczy - nawet gdyby to był człowiek najgorszy, to musimy wiedzieć o tym, że on także jest odkupiony.

Ale nie tylko wiedzieć, ale odczuwać w nim obecność Chrystusa, mimo że on sam w sobie Chrystusa nie odczuwa.

My musimy wiedzieć, że Chrystus go odkupił, musimy wiedzieć że Chrystus nas odkupił. Więc co chcę powiedzieć?

Nie możemy się borykać z depresją, nie możemy borykać się ze złymi swoimi myślami, ze złymi swoimi emocjami, ze złymi swoimi stanami emocjonalnymi i psychicznymi, i zapędami.

Dlatego że Chrystus odkupując nas - uwolnił nas z tego.

Więc **gdy pojawią się myśli złe - pamiętajcie że Chrystus was odkupił, i ich w was nie ma. Myśli złe istnieją tylko w człowieku, który już przestał istnieć.**

A Chrystus was odkupił - więc macie w sobie doskonałość Chrystusową w której wasze myśli są czyste, doskonałe, bogobojne, dlaczego? - Bo Chrystusowe, bo Chrystus w was myśli, kocha i pragnie.

Więc ludzie którzy mają depresję, ludzie którzy wpadają w stany rozdarcia wewnętrznego, w niepokoje, dręczą się swoimi myślami, jutrzejszym dniem, wieloma innymi sprawami, to są ludzie którzy nie uwierzyli w Jezusa Chrystusa, dlaczego?

Dlatego że On uwolnił ich z tych myśli. A ludzie mówią tak: no tak, uwolnił mnie, a ja je cały czas mam - tak mogą mówić.

Uwolnił i nie masz ich - człowieku!

A jeśli je masz - to znaczy że nie masz Chrystusa. Jeśli masz je, nie masz Chrystusa. Jeśli masz Chrystusa, nie masz ich.

Gdy mamy Chrystusa nie mamy złych myśli, nie mamy złych emocji, nie mamy wyobraźni udręczającej, iluzji, złudzenia, ułudy, niedowiarstwa - nie mamy tego.

Dlatego w tym momencie kiedy taka sytuacja się pojawia - to zaraz **miejmy świadomość tego, że jesteśmy Odkupieni przez Chrystusa i tego nie mamy, On nas z tego uwolnił.**

I gdy o tym wiemy, nie myślą, ale jednością, obecnością, że On w nas jest obecny.

Czyli nie myśl o tym, ale czujmy Jego bliskość, czujmy Jego Ducha, czujmy Jego obecność, czujmy Jego moc w sobie.

On powiedział: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Jestem spokojnego i łagodnego serca. Moje jarzmo jest lekkie i słodkie.* Jakie jest Jego jarzmo?

Nieustannie wypełnia wolę Bożą - to jest jarzmo.

Jezus Chrystus patrzy na ziemię i widzi ludzi udręczonych w grzechu, chce pójść, ale wie o tym że Ojciec zna czas. I że jeśli będzie chciał iść, a nie będzie czekał na wolę Ojca, to będzie uważał że wola Ojca nie jest tak doskonała jak myślał. Ale jeśli będzie czekał, aż Ojciec Go pošle, to dlatego czeka, ponieważ Ojciec wie lepiej od Niego.

I dlatego Chrystus przyszedł 4000 lat po upadku. Bóg Ojciec posłał Syna swojego 4000 lat po upadku, dlatego ponieważ czekał na dorosłość. Aż stanie się człowiek dorosły i zacznie żyć w pełni, i doceni Odkupienie. **Każdy człowiek jest odkupiony,**

a i każdy ma indywidualne wewnętrzne spotkanie; i nie chodzi o myśli, tylko chodzi o obecność.

To jest tak jak dziecko, które mówi: ja się czuję bezpiecznie bo mam tatę, tutaj obok. Siedzi sobie, macha nóżkami i ma tatę obok.

Musimy czuć po prostu taką świadomość obecności, to jest właśnie nie myśl tylko obecność, uczenie się obecności.

Część 2

Jak wiecie Św. Maria Matka Boża jest Gwiazdą Poranną, a jednocześnie Jezus Chrystus jest Gwiazda Poranna, o tym mówi w Epilogu Apokalipsy: *Ja Jezus Chrystus jestem Gwiazdą Poranną Jutrzenką, która świeci w waszych sercach.*

Więc tutaj jest ta świadomość tego że Św. Maria Matka Boża jest immamentną z Jezusem Chrystusem. Inaczej można by powiedzieć, że Św. Maria Matka Boża i Jezus Chrystus stanowią całość, nigdy nie powinni być rozpatrywani osobno jako Jezus Chrystus sam; ale św. Maria Matka Boża jest wybrana przez Boga do dzieła Chrystusowego, wybrana od Boga.

Jest powiedziane: *Zdrowaś Mario, łaskiś pełna, Pan z tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami.* Więc tu ukazuje, że Bóg Ojciec przysłał jednego z siedmiu Aniołów, które wchodzi przed majestat Pański, jednego z Aniołów Pańskich, tym Aniołem Pańskim jest św. Archanioł Gabriel. A wiemy że jest siedmiu Aniołów Pańskich, trzech wymienionych z imienia, a czterech jest nie wymienionych z imienia, to nie ma dla nas znaczenia, ponieważ te imiona wszystkie zna św. Archanioł Rafael, a także św. Archanioł Michael, a także św. Archanioł Gabriel. Jest ich siedmiu Archaniołów, którzy wchodzi przed majestat Pański i są nieustannie, i czekają tam w gotowości.

Św. Archanioł Gabriel przyszedł do Św. Marii Matki Bożej właśnie do niej powiedział, że jest wybrana przez Boga, jest serwą czyli służebnicą, służy w służbie nieustannie. I dlatego św. Archanioł Gabriel mówi: *Zdrowaś Mario, łaskiś pełna, czyli jesteś pełna łaski Bożej, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami, jesteś najczystsza istotą ze wszystkich niewiast na ziemi. Ty staniesz się Matką i dasz ciało z łona swojego, z ciała twojego, dasz ciało mojemu Synowi Jezusowi Chrystusowi, który przyjdzie na ten świat, odkupić ten świat. Jesteś godna tego, szukałaś łaski i znalazłaś ją u Pana, i Pan ciebie wybrał. Stajesz się jedno przez ciało, a jednocześnie ducha, jedną stajesz się z Nim i jest to wspólne dzieło. Wspólne dzieło dlatego jest ona Św. Marią Matką Bożą, dlatego w modlitwie modlimy się: **Święta Mario Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i oświeglasz***

mroki ziemskiej natury przeznaczonych do oglądania chwały Bożej, módl się za nami odkupionymi i prowadź nas do Zbawienia.

Ponieważ jest tu heretyckie wołanie: *Św. Mario Matko Boża módl się za nami grzesznymi* - tam jest powiedziane. A właściwie jest: *Św. Mario Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej natury, tej natury przeznaczonych do oglądania chwały Bożej, która przez Boga została przeznaczona do oglądania chwały Bożej, módl się za nami odkupionymi. Odkupionymi, nie grzesznymi, i prowadź nas do zbawienia.*

Dlaczego tak nie możemy mówić: módl się za nami grzesznymi?

Dlatego że **Św. Maria Matka Boża** jest chyba najbardziej świadomą istotą na ziemi, **która jest świadoma tego, że ludzie zostali Odkupieni przez Jezusa Chrystusa i nikt nie ma grzechu.** I Ona pierwsza najbardziej oponuje temu, aby wołać do wszystkich ludzi, że są grzesznikami, ponieważ Jej Syn jest w tym momencie traktowany jako Ten, który nic nie zrobił.

Pozostawił ludzi w grzechach - to jest najbardziej heretyckie myślenie, to największa herezja, że Jezus Chrystus przyszedł na ziemię odkupił lud, pozostawił ludzi w grzechach i oni wołają: *za nami grzesznymi*. Za nami grzesznymi wołają z własnego sumptu, z własnego przekonania, z własnego wyboru.

A niech nie przypisują tego Chrystusowi, że się wyrzekają Jezusa Chrystusa. Jeśli wołają: *grzesznymi* - to wołają dlatego, bo się wyrzekają Jezusa Chrystusa i niech nie mówią, że On zostawił ich w grzechach, bo w grzechach ich nie zostawił. Więc ci którzy mówią: *za grzesznymi* - to tylko dlatego mogą mówić, ponieważ sami się wyrzekli Jezusa Chrystusa i są grzesznikami, dlatego że wybrali taki los i odrzucili Chrystusa.

A jeśli wiedzą, że Jezus Chrystus ich odkupił to nie mogą wołać: *grzesznymi* - ponieważ mówią, że Chrystus ich nie odkupił. Ale to nie jest prawdą!

Ponieważ to już o tej herezji powiedział św. Piotr: *że będą heretycy, że będą nauczyciele którzy wprowadzą herezję potajemnie, i będą mówić że władca ich nie odkupił.* I to jest właśnie - że są ludzie grzesznikami.

Dlatego znienawidzone zostało chrześcijaństwo przed cezarem Konstantynem, ponieważ byli to ludzie bez grzechu.

A faryzeusze byli wściekli na tą sytuację, ponieważ oni mieli rację bytu tylko dlatego, że ludzie byli grzesznikami. A kiedy nie są grzesznikami, nie mają racji bytu. Po cóż mają istnieć, jeśli Chrystus Pan odkupił wszystkich, dla nich nie ma miejsca.

Po pierwsze - oni mogą też stać się odkupionymi, ale oni nie mają zamiaru być razem z pospółstwem, oni chcą w dalszym ciągu rządzić. W dalszym ciągu chcą żeby

im oddawano chwałę. A jeśli uznają że są Odkupieni, to się znajdują w tej szarej masie i będą jednym z tymi odkupionymi. A oni nie chcą być jednym z odkupionymi, bo oni chcą panować nad odkupionymi.

I dlatego jest napisane w Księdze Daniela - *że zamysł heretycki o tym, że władca ich nie nabył, powiedzie się i będą mieli zysk. Ale ten zysk się bardzo mocno zemści* - mówi Daniel o tym w Księdze Daniela. Jest powiedziane: *że pomyślą sobie o tym, że zwiodą ludzi i będą myśleli, może nam się uda, a okaże się, że się to powiedzie.*

Dlatego my coraz bardziej ukorzeniamy się w Chrystusie przez codzienną pewność, i coraz głębsze umocnienie się w świadomości tej - że Jezus Chrystus jedynie swoją siłą, swoją mocą i swoim Odkupieniem, swoją potęgą bez żadnej naszej pomocy, a nawet najmniejszej pomocy.

Musimy pamiętać o tej sytuacji - **kiedy myślimy że dołożyliśmy coś do Odkupienia - to w tym momencie jest to bluźnierstwo przeciwko Chrystusowi.**

Ponieważ nie możemy jako człowiek żadnym uczynkiem, żadną umiejętnością, żadną zdolnością, żadnym poszukiwaniem grzechów pomóc Chrystusowi w Odkupieniu. Wiecie do czego to jest podobne?

To tak jakby Jezus Chrystus zastanawiał się nad Ojcem - dlaczego nie posyła Syna swojego żeby odkupił lud, mimo że lud Jego jest udręczony? Bo byłaby to wątpliwość w miłosierdzie Boga i Miłość Jego. Ojciec znał czas, a Syn wiedział że Ojciec jedynie zna czas, a jednocześnie sam wie, że ten czas przyjdzie. I Ojciec zna jedynie ten czas najlepiej.

Więc Jezus Chrystus nie wątpił nigdy w Ojca, co do czasu właściwego. Dlatego my nie możemy wątpić w to, że Jezus Chrystus nas odkupił bez naszego udziału. Jeśli my myślimy, że jakiś udział dołożyliśmy, że dołożyliśmy własną umiejętność, czy dołożyliśmy własne staranie. Jak to było powiedziane: jak wyglądają chrześcijanie na tym świecie?

Chrześcijanie wyglądają na tym świecie w taki sposób, że nieustannie zabiegają o uczynki, żeby Chrystus ich zobaczył dobrymi, żeby Chrystus ich odkupił. Ale co to oznacza?

Ich czynności, uczynki, nieustannie zaprzeczają Chrystusowej władzy, ponieważ sami chcą, że tak mogą powiedzieć, dołożyć się do Odkupienia, a czyniąc to wszystko nieustannie mają zamysł gdzieś w głębi, że mogą pomóc Chrystusowi. Nie mogą!

Jedyną największą wiarą człowieka jest to, że zostaliśmy Odkupieni i nikt nie mógł w tym pomóc, i się z tym pogodzić z wielką radością. Pogodzić się z

tym z wielką radością, że jesteśmy wolnymi bez naszego żadnego udziału i nie myśleć - że może zrobiłbym to lepiej, że może dołożyłbym coś, żebym może jakiś uczynek zrobił, może bym lepiej to uczynił.

Może nie tyle co lepiej, ale chodzi o zbieganie, jeszcze usunięcie u siebie więcej grzechów; jeśli takie myśli są, to jest wtedy grzesznikiem.

Ale kiedy uświadamia sobie, to jest bardzo istotny aspekt - **przyjął że jest czysty! - i żadna jego umiejętność w tym, ani żadne jego dołożenie.**

To w tym momencie **kiedy on sobie to uświadomił, to w tym momencie naprawdę Chrystus w nim panuje. Bo robi mu miejsce**, jakie?

Nie ma tam umysłu, myśli, woli, sumienia, niczego co sobie uzurpuje swoje „trzy grosze” w tym, co Chrystus uczynił, umniejszając Chrystusowi chwały.

Więc głównym elementem jest - przyjąć całkowicie, **w pełni przyjąć, że jesteśmy uwolnieni od wszelkich grzechów**, grzechu pierworodnego i wszelkich grzechów, ale to wszelkich, wszelkich, wszelkich grzechów; jesteśmy czystymi, przyjmując naszą czystość i już przestać się zastanawiać w ogóle nad jakimkolwiek grzechem.

Co się stało?

Przeszłość przestała istnieć! Chrystus oddzielił ją murem, a właściwie oddzielił ją mocą swojego Odkupienia i przeszłość na nas nie ma wpływu.

Powiedział nam o tym św. Piotr bardzo wyraźnie - *że zostaliście uwolnieni ze złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie czymś przemijającym srebrem, czy złotem, ale drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa. On to jest Stróżem waszych dusz i waszą wiarę, i nadzieję zaniósł do Boga.*

Więc przeszłość dla ludzi żyjących w Chrystusie przestała istnieć. Więc czym jest przeszłość? Gdzie się znajdują grzechy? - w przeszłości.

Grzech nie znajduje się w przyszłości, grzechy znajdują się w przeszłości. Więc jeśli przeszłość przestała istnieć dla nas, bo Chrystus ją całkowicie usunął, więc nie ma grzechu, nie ma przeszłości, nie ma obciążeń przodków, nie ma Adama, nie ma jego grzechów, nie ma grzechu pierworodnego, nie ma żadnego grzechu.

Jesteśmy dzisiaj Chrystusowi, żyjemy w teraźniejszości, nie mamy też własnej przyszłości. Przyszłość daje nam Chrystus i ona jest zapisana w nadziei.

A naszą przyszłością jest życie wieczne i zanurzenie się w doskonałości Chrystusa, Ojca i bycie synami Bożymi na chwałę Bożą ukształtowanie wszelkiego istnienia, a nie my już kształtujemy, ale Chrystus w nas.

Dlatego wołając: „Ojcze nasz” - wołają synowie Boży, bo jakżeż mogą wołać „Ojcze nasz” ci którzy się właśnie Go wyrzekli, ci którzy Go właśnie nie chcą, ci którzy mówią, że On ich wcale nie odkupił.

Więc Jezus Chrystus woła: „Ojcze nasz” dlatego, że Jego słowo jest mnogie, mnogie jest przez synów Bożych. A synowie Boży to nie ci grzesznicy. Synowie Boży to jest Chrystus w nich istniejący jako jedna natura, jedna dusza. Nawet gdyby było miliony synów Bożych, to i tak są jedną istotą Chrystusową, która wyraża się w wielości.

Bo Bóg jest jeden, a wyraża się w wielości każdego człowieka.

Więc proszę zauważyć mimo, że jest Bóg jeden, jeden Syn, jeden Duch Św. jedna Św. Maria Matka Boża, wyraża się w wielości wierzących, w każdym jest Bóg.

No to ktoś by się spytał; kosmita: macie jednego Boga, to dlaczego w nim jest, w nim jest, w nim - to jak, macie chyba wielu bogów, a nie jednego? Nie, On jest jednym Bogiem tylko w każdym mieszka, bo tak potrafi. Potrafi swojego Ducha dać każdemu, ale to w dalszym ciągu jest jeden Duch. To tak jakbyś ty kosmito mówił, a my wszyscy słyszymy; mimo, że mówisz do tego, to tamten też słyszy.

Bóg działając - działa we wszystkich.

Tutaj jest właśnie świadomość - przestała istnieć przeszłość; tu jest główny element o którym mówi św. Paweł, św. Piotr, św. Jan, że przeszłość przestała istnieć. Nie że przestała istnieć ot tak sobie, ale **przeszłość przestała istnieć z mocy Chrystusa, czyli grzech przestał istnieć.**

Inaczej można by było powiedzieć, tak jak przeczytamy Ewangelię wg św. Filipa tam jest napisane: że ten świat w którym jest dusza udręczona powstał przez wypadek, przez złe postępowanie człowieka. Ten świat w ogóle nie powinien istnieć, ten świat został przez diabła już utworzony, jako świat w którym dzieje się proceder, gdzie istnieje walka szatana z Bogiem.

Gdyby ten świat nie powstał, żadnej walki szatana z Bogiem by nie było, bo by Bóg panował całkowicie nad ziemią i nie było by żadnego świata, który jest szarym światem, gdzie sumienie nieustannie sprzeciwia się Bogu.

Więc Chrystus ten świat usuwa, **ten świat przestaje istnieć i go już nie ma. Nie ma świata czyli ego.**

Ego - jest to zbiór własnych życzeń, własnych myśli, własnych potrzeb, zbiór przeszłości.

Przeszłości, ale nie przeszłości Bożej tylko przeszłości grzesznej, czyli powstałej na zasadzie od Adama do dnia dzisiejszego, do dnia Odkupienia.

I w tym momencie kiedy my przyjmujemy Chrystusa całkowicie, uznajemy Jego

Odkupienie bez żadnej własnej pomocy. Uznajemy - czyli stajemy przed tym prosto i jasno - nic nie dołożyłem się, jestem wolny bo taka była wola Ojca, i nie będę się silił na to, aby wymyślić jak pomóc, ale będę radował się z tego, że **jestem wolny i nie będę poszukiwał przeszłości, ale będę poszukiwał Miłości.**

Nie przeszłości, ale Miłości Boga mojego, który mnie odkupił za darmo. Będę Go nieustannie wychwalał za to co mi uczynił.

Wyzwolił mnie całkowicie z grzechów, nie mam przeszłości, grzesznej przeszłości. Moją przeszłością, właściwie terażniejszością jest Ojciec mój, gdzie diabeł chciał to wrzucić w przeszłość.

Ale tak naprawdę grzech stał się przeszłością i nie wracam do niego, ponieważ **Bóg odkupił mnie, a ja w żaden sposób się nie dołożyłem tylko stoję przed tym faktem i go całkowicie akceptuję, całkowicie wierzę,** całkowicie przyjmuję za fakt i nie neguję, ale całkowicie się raduję.

Jezus Chrystus mnie odkupił i cieszę się tym Odkupieniem i chwałę Ojca. I nie zastanawiam się jak pokonać jakiś grzech, który mnie tam dręczy, bo go nie mam.

I proszę zauważyć dziwną sytuację, np. poszukiwanie tzw. generalnych grzechów w tzw. spowiedzi generalnej. Co się w tym momencie dzieje?

Jest to podważanie Odkupienia, a dlaczego podważanie Odkupienia? - Ponieważ Chrystus przed nami przed nami przeszłość zakrył i powiedział: nie myśl o tamtych grzechach bo już ich nie masz.

Co powiedział św. Paweł: byłem złym człowiekiem, prześladowałem chrześcijan, i od swoich współbraci Żydów byłem najbardziej gorliwy w prześladowaniu Chrystusa i chrześcijan. A Chrystus mnie odkupił i raduje się i tym całym Odkupieniem nie poszukuje słabości, słabego punktu. Jest to siła moja, a są tacy którzy przychodzą i chcą szukać słabych punktów, czyli - *wdarli się fałszywi bracia na zebranie i badają moją wolność w Chrystusie.* Ale co to oznacza?

Badali Chrystusa czy jest wolny, czy On miał prawo mnie uwolnić. Ale ja nie mam takich wątpliwości.

Miał prawo, uwolnił mnie, jestem wolny. Oni badają mnie czy jestem wolny, i badają Chrystusa czy miał prawo mnie uwolnić. A ja takich nie mam problemów. Chrystus mnie uwolnił, jestem tego pewien i nikt mi tego nie odbierze, bo nie jest to ściana, sufit, podłoga tylko to jest moja natura duszy mojej i ducha.

Nikt mi tego nie odbierze, to w duszy mojej i w duchu Chrystus Pan we mnie trwa i On jest moimi ścianami, On jest moją prawdą, On jest moim

królestwem. On jest tym który włada mną i mnie odkupił, więc ja nie mam wątpliwości czy jestem wolny, ja wiem że jestem wolny.

Tak samo jak każdy z państwa **jest odkupiony, wie o tym, nie powinniście mieć państwo wątpliwości, że jesteście Odkupieni**. Mogą przychodzić wam nie wiadomo jakie rzeczy, mówić, że nie jesteście Odkupieni, a oni co chcą zrobić?

Oni tylko chcą podważyć Chrystusa i wątpliwość w was zasiać, że Chrystus nie był na tyle dobry, żeby was odkupić.

A oni mówią: nie mówimy o Chrystusie, mówimy o tobie.

Ja się nie dołożyłem do tego żeby być odkupionym, więc mnie o to nie posądzajcie. Chrystus mnie odkupił, więc ja w ogóle nie wchodzę w tą rozmowę, mnie nie posądzajcie o to wszystko. Chrystus mnie odkupił, a ja się do tego nie dołożyłem, więc co chcecie żebym się dołożył?

Dokładając się do tego, bym zwątpił w Chrystusa. Nie mam tej wątpliwości - jestem wolny i nikt nie będzie badał mojej wolności, bo badanie mojej wolności jest badaniem Chrystusa. A kto jest na tyle czysty i doskonały, aby badać Chrystusa?

Chrystus jest doskonały, jest poza badaniem, jest miłosierdziem.

Więc chcę powiedzieć o tej prostej sytuacji, nie mam wątpliwości, że **Chrystus mnie odkupił, jestem wolny i w żaden sposób się do tej wolności się nie dołożyłem**, ale raduję się z tego, że jestem wolny i nikt mi jej nie odbierze. A w jaki sposób nikt mi jej nie odbierze?

Nikt mi nie odbierze tego, że jestem bez grzechu, ponieważ On mi go całkowicie usunął i żadna moja w tym zasługa. Gdyby to były moje zasługi, usunięcie grzechu, to mógłbym zastanowić się czy one były właściwe. Ale jeśli jest to tylko zasługa Chrystusa, a mojej żadnej, więc nie mogę niczego zepsuć, czy źle zrobić.

W tym Odkupieniu nie ma niczego słabego, bo nie ma czynnika ludzkiego, jest tylko czynnik Boży.

I ja do niczego się tam nie dołożyłem, więc jestem pewien, że jestem wolny. A ci którzy chcą badać moją wolność, nie badają mojej wolności tylko badają prawdziwość Chrystusa, prawdziwość Jego istnienia, więc nie są Chrystusowymi, są tymi którzy się Jemu sprzeciwiają. A ten który się sprzeciwia Chrystusowi jest szatanem.

Więc chcę wam ukazać to; usunięcie tej wątpliwości. Jestem wolny, nie badam tej wolności, tylko cieszę się z tej wolności, ponieważ w żaden sposób nie przyczyniłem się do tego żeby być wolny. Ale Ojciec niebieski daje Syna swojego, który złożył ofiarę ze swojego życia i odkupił nas. Odkupił nas wedle Prawa i nikt z tego świata, szatan, nie ma prawa bo legalnie się to stało. I nikt nie może mówić, że nielegalnie, ponieważ została złożona ofiara niewinnego za winnych. Legalnie, i wszystko jest na Prawie, i

nikt nie może tego podważyć.

I dlatego diabeł się rzucił na sługi, bo nie może Prawa podważyć, **aby słudzy wymówili posłuszeństwo**. I co zaczął robić ze sługami?

Aby słudzy **podważyli fakt Odkupienia**.

Ale kiedy to czynią? - wtedy kiedy mogą myśleć, że się w jakiś sposób się do tego dołożyli. Ale kiedy wiedzą, że się nie dołożyli, nie mogą tego w żaden sposób podważyć, ponieważ nie ma czego podważyć bo się do tego nie dołożyli.

Więc jesteśmy wolnymi, dlatego, że wolność nasza nie jest wynikiem naszych zasług, naszych umiejętności i naszych zdolności, czy naszych jakiś systemów, które miałyby w tym pomóc. Jesteśmy wolnymi tylko z powodu woli Ojca.

Więc badając naszą wolność w Chrystusie, nie znajdują przyczyny naszej wolności w nas, bo my tych przyczyn nie mamy.

Jedyną przyczyną jest Chrystus Pan, który nas uwolnił. I dlatego nie mogą niczego podważyć, że my czegoś niedopełnialiśmy, jeśli chodzi o naszą wolność, ponieważ zostaliśmy uwolnieni kompletnie bez naszego udziału. I to że wierzymy w to że jesteśmy wolni, jest to związane właśnie z pewnością.

Proszę zauważyć umysł zaczyna się wycofywać ze swoimi „gadkami” i ze swoimi podsyłanymi gadzetami różnych zwątpień, teorii itd. Ponieważ nie może on niczego uczynić, ponieważ umysł gdyby sobie to zawdzięczał, to mógłby znaleźć w sobie słabość.

Ale umysł sobie nie zawdzięcza w żaden sposób Odkupienia, ani rozum, ani umysł, ani serce, ani żadna część człowieka nie miała udziału w Odkupieniu.

Odkupienie zostało dane od Ojca za darmo w akcie miłosierdzia, a my je przyjmujemy.

I nie widzimy w tym żadnych słabych punktów, bo nie było tam nic słabego, bo był tam Ojciec, Syn i Duch Św. To On to sam uczynił.

Jedynie Kościół kieruje człowieka ku złamaniu tego wszystkiego, wiecie w jaki sposób?

Chce tam ukazać, że Odkupienie jest związane z czynnikiem ludzkim. Czynniki ludzki jest potrzebny do Odkupienia. Czynniki ludzki - zdolność do tego że człowiek znajdzie odpowiednią ilość grzechów dwa albo 100 kg, że znajdzie tam jakieś grzechy. Czynniki ludzki, czyli można by było powiedzieć właściwa pokuta, właściwy rachunek sumienia, żal doskonały lub nie doskonały.

Czynnik ludzki - staje się czynnikiem, który stał się głównym elementem podważania Odkupienia.

Ale tam czynnika ludzkiego nie ma, widzimy u św. Pawła w Liście do Galatów

rozd.2 powiedział: *1 Potem, po czternastu latach, udałem się ponownie do Jerozolimy (spotkać się z Kefasem). 2 Udałem się zaś w tę stronę na skutek otrzymanego objawienia. I przedstawiłem im Ewangelię, którą głoszę wśród pogan, osobno zaś tym, którzy cieszą się powagą, czy nie biegnę lub nie biegłem na próżno.*

Bo mówi o tym, że - **Odkupienie jest przez wiarę, a nie przez Prawo.**

Kefas mówi czyli Piotr: dobrze mówisz, że przez wiarę bo nie przez Prawo. Przez wiarę jest Odkupienie, ponieważ nie my przez umiejętność swoją uczyniliśmy to, ale On przez swoje Odkupienie.

Przez złożenie ofiary, ze swojego życia nas odkupił, a **my wierząc w to, że jesteśmy Jego ofiary godnymi, czyni nas wolnymi.** To jest nasza jedyna wolność.

Żadna nasza myśl, żadne Prawo; bo gdy myślimy o prawie, to w tym momencie następuje nasze zwątpienie. Czyli **kierowanie się prawem po Odkupieniu, powoduje słabość naszej wiary.**

Jak to powiedział św. Paweł: *oni oczyszczają się Prawem, ale my przez wiarę jesteśmy uświęceni.*

Czyli inaczej można by było powiedzieć: my nie mamy już Adama, mamy już Chrystusa i to On w nas już działa, bo przyjęliśmy Go, bo uwierzyliśmy całkowicie, że On nas odkupił, jesteśmy wolnymi przez wiarę. I w tym momencie nie mamy grzechów bo nie możemy mieć grzechów, bo gdybyśmy mieli grzechy to musiałby w nas grzeszyć Chrystus, a to jest niemożliwe - List do Galatów 2 rozdz. werset 17.

Więc chodzi o bardzo prostą rzecz, i widzę że państwo coraz bardziej się osadza w tej przestrzeni. Nie rozpatruję w żaden sposób mojej zdolności i umiejętności w Odkupieniu. Nie rozpatruję czy mam dużą znajomość, rozumienie, czy jestem dobry w poszukiwaniu grzechów i rachunku sumienia, nie rozpatruje tego bo to nie o to chodzi.

Głównym elementem jest to - że wierzę, że Chrystus mnie odkupił i jestem wolny.

Nie mam już ducha Adama, ani duszy Adama, **mam duszę Chrystusa.** W duszy Adama jest grzech, w duszy Chrystusa jest czystość i doskonałość. Nie mamy zatem innej duszy, jak tylko duszę Chrystusa. Więc mając duszę Chrystusa nie mamy też grzechu, bo grzech nie istnieje poza duszą, on musi istnieć w duszy, ponieważ to jest świadomość wyboru.

Dlatego jęczące stworzenie nie ma grzechu, bo nie ma też świadomości wyboru, *bo zostało poddane w znikomość nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego.* Więc w tym stanie złym nie jest dlatego że tak postąpiło, tylko że Bóg umieścił je w takim stanie, więc nie ma grzechu, jest w złym położeniu. A my przyszliśmy je wydobyć ze złego położenia, nie z jego grzechu tylko ze złego położenia.

My musimy sobie ze spokojem to uświadomić, ze spokojem czuć to wewnątrz, że jesteśmy wolnymi. Że jesteśmy uwolnieni przez wiarę i w żaden sposób do tego się nie przyczyniają - ani rachunek sumienia, ani poszukiwanie grzechów, ani uwalnianie od grzechów, ponieważ to wszystko jest związane z Prawem tego świata, a ci którzy żyją tym Prawem odrzucają Chrystusa.

Jak powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.5: *ci którzy żyją Prawem, na nic im się Chrystus nie przyda*. I mówi św. Paweł: *1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!*

Zostaliście powołani do wolności, żyjcie wolnością i nie pozwólcie sobie wolności odebrać. Ci natomiast którzy w dalszym ciągu żyją Prawem tego świata, czyli prawem uwalniania siebie od szkód, czyli pokonują własne niedoskonałości swojej psychiki i ciała - im się Chrystus na nic nie przyda, bo oni Go właśnie odrzucili. Bo oni chcą to zrobić sami bez Niego i to jest niemożliwe.

A ci którzy robią to sami bez Niego, idą pod sąd, nie po to czy będą wolni, czy nie wolni, ale po to żeby mieć większą lub mniejszą karę. Bo ci którzy uwierzyli w Chrystusa nie idą pod sąd, bo idą prosto do życia, dlatego ponieważ mają już życie. A wszyscy są powołani na tym świecie do życia. I dlatego nie ma tutaj rozpatrywania - czy jest to dobry rachunek sumienia, czy zły, czy żal doskonały, czy żal niedoskonały i itd. nie na tutaj takiej sytuacji.

Bo to wszystko jest związane z Prawem tego świata, gdzie Chrystus się na nic tu nie przydaje.

Bo Chrystus działa poza prawem, jest zamiast Prawa, bo przez wiarę nas uwalnia, dlaczego?

Ponieważ Prawo dotyczy ciała fizycznego. Kiedy ciało jest odrzucone, nadrzędność ciała, odrzucone jest razem z prawem.

Dlatego mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.7: *a umarłem dla Prawa i Prawo już nie ma nade mną żadnej władzy; nie istnieję już dla świata, nie istnieję już dla Prawa, żyję wiarą. Z całej siły żyję w miłości Bożej, całym swoim sercem, całą swoją naturą, całą swoją mocą żyję w Chrystusie dla Chrystusa*. Św. Paweł mówi: *mnie już nie ma jest Chrystus, całkowicie zostałem już przemieniony. Ale widzę w sobie grzech, ale nie mój to grzech, ale grzech ciała w którym żyję, mimo że nie jestem cielesny, ale jestem za nie odpowiedzialny. Bo zostałem ustanowiony odpowiedzialnym za to ciało, aby ono oglądało chwałę Bożą. Więc nie mogę żyć zgodnie z ciałem, ale ciało musi żyć zgodnie z Bogiem, jak ja żyję*.

Inaczej można by było powiedzieć - ciało nie ma wyjścia, jak ja żyję zgodnie z Bogiem, to ono nie może inaczej. Jedynym wyjściem dla ciała jest śmierć, jest to że

jest związane ze mną, ponieważ związane ze mną nie jest moją potrzebą, ani jego potrzebą, z niego samego pochodząca, ale z woli Bożej.

Bóg zjednoczył synów Bożych z ciałem. I to ani zasługa synów Bożych, ani zasługa ciała, to Bóg to ustalił. Więc panowanie synów Bożych jest naturalną rzeczą nad ciałem. Więc gdy my pozostajemy w chwale Bożej to ciało skazane będąc na chwałę, ku chwale zdąża, nie ma innego już wyjścia. A właściwie ono się raduje tylko szatan się nie raduje, bo ono ma załazek życia, szatan natomiast nie; nie ma załazka życia ponieważ jest zabójcą i kłamcą.

A ciało ma załazek życia i dlatego Bóg posłał synów Bożych, aby ciało wydobyli ku doskonałości Bożej. A doskonałość w tym ciele, aby w pełni objawiła chwałę Bożą i chwała Boża w pełni została poznana przez naturę cielesną, *aby dwóch zeszło się w jednym domu*.

Bo jest napisane u św. Pawła 2 List do Koryntian rozdz. 5: *przyodziejemy ciało nasze, przybytek ten który jest dany dla chwały Bożej, jeśli będziemy przyodziani, a nie nadzy*.

Przyodziani - oznacza właśnie co?

Jestem pewien że w żaden sposób **nie przyczyniłem się do Odkupienia**, jestem odkupiony i raduję się z tego że jestem odkupiony. Przyjmuję to całkowicie i **raduję się z wolności, którą mi Bóg dał i nie szukam w tym żadnej słabości, ponieważ nie ma tam mojego udziału**. Mój udział w dołączeniu się do Odkupienia byłby słabością. Ale mojego udziału tam nie ma, zostałem tym za darmo obdarowany, więc udziału tam mojego nie ma.

Więc jestem wolny, dlatego że Ten który ma władzę wolności, dał mi wolność. I nie ma tam żadnego słabego punktu, ponieważ nie ma tam mnie, który by się przyczynił do tej wolności.

Więc raduję się, że jestem wolny i że wolność moja jest w pełni zasługą Chrystusa. A ja się mogę z niej cieszyć i nikt jej nie może mi odebrać, ponieważ nikt nie może mnie zbadać co do wolności, ponieważ nie ja jestem przyczyną tej wolności. Przyczyną wolności jest sam Chrystus, sam Bóg, Duch Święty.

Więc chcę przedstawić tą sytuację, że im silniej zanurzamy się w głąb wolności, to gdzieś na dnie swojej istoty musimy coraz bardziej być pewni, że **jesteśmy Odkupieni i to bez naszego udziału, dlaczego?** Dlaczego musimy być pewni, że bez naszego udziału?

Bo jakakolwiek **myśl, że jest tam nasz udział, powoduje że diabeł, szatan chce tą wątpliwość rozszerzyć i spowodować żebyśmy oderwali się od Chrystusa, i żebyśmy przeszli do Prawa**. Bo diabeł głównie Prawo wykorzystuje do

dręczenia ludzi, nie może wiary, bo wiara jest poza jego zasięgiem.

Więc chce, aby ludzie oderwali się od wiary i poszli ku prawu.

A ten świat dzisiejszy mówi w ten sposób, że wiarą jest życie prawem tego świata - ale to nie jest prawda!

Wiarą nie jest życie prawem tego świata, ale **wiarą jest życie poza tym prawem**. Dlatego św. Paweł powiedział: *umarłem dla Prawa i nie ma już nade mną władzy*.

Dlatego na tym świecie pojawił się „mieszmasz”. Wierzę - że wiara jest to Prawo Kościelne. Ci którzy żyją Prawem Kościelnym odpadli od Chrystusa, odpadli od łaski. Dlaczego?

Dlatego, że poszukują po Odkupieniu grzechu, widzą tam swój czynnik wolności Odkupienia, mimo że go tam nie ma, Chrystus go tam nie umieścił, a właściwie uwolnił człowieka od tego czynnika. Bo ten **czynnik właśnie ludzki, stał się głównym upadkiem ludzkości**, Adama - czynnik ludzki.

Dlatego Chrystus uwolnił człowieka od czynnika ludzkiego, czyli całkowicie Odkupienie uwolnił od jakiegokolwiek czynnika ludzkiego, w sensie dołożenia się do Odkupienia.

Głównie naszym aspektem jest **wiara i tylko wiara w to że jesteśmy wolnymi z mocy Chrystusa**, i patrząc na innych ludzi wiemy, że oni są też wolnymi, mimo że oni nie wiedzą że są też wolnymi. I nawet gdy mówimy, że są wolnymi to się denerwują, krzyczą, są agresywni, że bzdury są im opowiadane, mimo że jest to prawda. Szatan to wszystko czyni.

I dlatego jaką to ogromną jest łaską mieć pełną świadomość, że w żaden sposób nie dołożyliśmy się do Odkupienia, zostaliśmy postawieni w Odkupieniu, uczynieni wolnymi. Jak to powiedział św. Jan Damasceński: *nie kto inny jak tylko sam krzyż Chrystusa i Chrystus Pan uwolnił nas od grzechów wszelkich i przywrócił naszą naturę ku doskonałości Bożej i posadził po prawicy Ojca*.

Więc **nasza świadomość ma być głównie czym związana?**

RADOŚCIĄ, RADOWANIEM SIĘ W ODKUPIENIU I TRAWANIE W TEJ RADOŚCI, ODNALEZIENIE PO LATACH, EONACH - OJCA I DOMU W NIEBIE.

Więc my, nie musimy się skupiać na rachunku sumienia i na szukaniu grzechu po Odkupieniu, ale radowaniem się powrotem do Ojca, radowaniem się Jego obecnością, radowaniem się Jego nieustannym miłosierdziem, nieustanną miłością. I nieustannym doglądaniem, nieustanną opieką, nieustanną świadomością i obecnością Jego istnienia, Jego obecności nie tylko w nas, ale i w innych.

My wybieramy ten stan, więc się przyodziewamy w Tego który już nas odkupił i

który w nas jest, mimo że inni są Odkupieni to się nie przyodziewają w to Odkupienie, mimo że mają tą szatę. Bo Chrystus ich nie opuścił, oni cały czas mają Chrystusa koło siebie, bo cały czas są Odkupieni, tylko nie wybierają tego stanu.

My wybierając ten stan, **wybierając czyli - będąc cały czas w pełni świadomymi wolności, świadomymi Odkupienia, świadomymi przyodziewania**. Przyodziewania się w Chrystusa oznacza - być całkowicie świadomym wolności za darmo bez wkładu własnego. Więc nie ma tam w żaden sposób naszego wkładu własnego, który by był najbardziej słaby i tym punktem niszczącym, nie ma takiego czegoś, nie ma wkładu własnego.

Dlaczego Kościół chce wkład własny?

Bo on jest jedynie niszczący i oddalający prawdę. Wkład własny jest najbardziej narażony na rozpad, ponieważ człowiek ma tendencje do myślenia - „a może źle zrobiłem, a może nie tak zrobiłem, a może nie w tą stronę”; a diabeł tylko podsyci: tak, tak, to nie tak, to w drugą stronę, to nie w tą.

A tak jak **Odkupienie jest bez czynnika ludzkiego - Chrystus nas odkupił, a my się w tym zanurzamy**.

Tak jak św. Paweł mówi: chcecie poszukiwać mojej wolności, badać moją wolność. W jaki sposób chcecie badać moją wolność, jak ja się do tej wolności nie dołożyłem? Tam nie nic, co moglibyście znaleźć, jeśli chodzi o mój czynnik jako słabość i słabość tej wolności. Nie możecie mnie badać, bo ja się tam nie dołożyłem. A chcecie Chrystusa badać? - więc musicie się stąd wynosić bo nie jesteście Chrystusowymi. Jesteście przeciwko Chrystusowi.

Więc w tym momencie - *któż przeciwko Chrystusowi* - jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.8:

31 [...] Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?

A wiemy o tym że Bóg z nami, wiemy o tym na 100%, w pełni wiemy. A dlaczego że Bóg z nami, wiemy?

Bo nie ma tam czynnika ludzkiego, który mógłby mówić że: czy wypełniłem wszystkie zadania żeby Bóg był ze mną? - Nie ma takiego czynnika ludzkiego. Bóg jest ze mną, dlatego że On wybrał mnie.

I mnie odkupił bez względu na to kim jestem i jest Bóg ze mną. I jestem tego pewien na 100%, ponieważ nie ja Go wybrałem, ale On mnie wybrał. I dlatego ja należę do Niego, bo On mnie wykupił. Nie ja się wykupiłem, On mnie wykupił i do Niego należę. Więc czynnika ludzkiego tutaj nie ma żadnego.

Więc w tym momencie nie mam nic, co by mogło zostać podważone - czy czegoś nie uczyniłem, co mogło by spowodować, że nie w pełni należę do Chrystusa, nie! Nie

mogłem czegokolwiek nie dopatrzeć, ponieważ nie ma tam mojego czynnika, żadnej mojej zasługi nie ma w Odkupieniu, żadnej najmniejszej.

Nic tam nie mam, zostałem nabyty przez Chrystusa i wszyscy ludzie na ziemi, i cała ziemia. Tak jak w grzech popadli, tak z grzechu zostali wydobyci wszyscy, bez względu na naród, plemię, język, lud, bez względu wszyscy zostali uczynieni królestwem dla Boga swojego i naszego, dla Boga Chrystusa i naszego Boga. I kapłanami wszyscy ci, którzy uwierzyli w Chrystusa Pana.

I tylko może się zastanawiać - dlaczego nie uwierzyli?

I tutaj mamy św. Pawła: *któż wam zabronił wierzyć, tak pięknie biegliście*. Zabronili wierzyć ci którzy mówili, że żeby być czystym trzeba na to zasłużyć, trzeba dać 5 krów, nie wiadomo co jeszcze itd. żeby zasłużyć na Odkupienie. **Ale Odkupienie jest darmowe.**

I to jest tak jak w polityce; jest państwo które ma wszystko co potrzeba, ma złoża geologiczne, dostęp do morza itd. Wszystko ma, ale inne narody które chciały by je podbić, nie mogą się w żaden sposób tam dostać bez wojny. Więc inne narody żeby ten naród pochłonąć koniecznie chcą, aby tamten wziął pożyczkę. Ale on mówi: po co mi pożyczka przecież ja mam dobra naturalne, dostęp do morza, mam wszystko, to po co mi twoja pożyczka?

A nie, nie ty weź pożyczkę, weź - ja ci tą pożyczkę daję. Wziął tą pożyczkę. A po 10 latach mówią: a teraz mi oddaj tą pożyczkę, oddaj mi w tej chwili! Nie możesz mi oddać? To ja ci zabiorę wszystkie twoje dobra naturalne i wszystkie dobra, dostęp do morza, wszystko ci zabiorę i nie będziesz tego miał. Bo nie chcesz mi oddać pożyczki.

Więc to jest właśnie sytuacja podobna. Jesteś wolny bo Chrystus cię odkupił, no to w takim razie masz taki grzech, taki grzech, taki grzech - ja ci mogę ten grzech odpuścić. No, ale ja nie mam żadnego takiego grzechu. Ale ja te twoje grzechy znam, bo nie robisz tego, tego, tego. Ale te wszystkie twoje prawa, że nie robię tego, tego... są związane z twoim sumieniem i twoją kieszenią; to ty mówisz w ten sposób, to ci potrzeba, to twoja kieszeń jest - ta ma za mało tego, a tamten dom ma za mało krów, a tamten za mało czegoś innego. Więc wszystko to chcesz, bo to do ciebie musi należeć.

Więc chodzi o tą sytuację, że chce się wmówić człowiekowi, że ma coś, mimo że nie ma. Znam twój grzech. Ale jaki grzech możesz mój znać? - jak ja grzechów nie mam. Jak to nie masz grzechów? - to tamten człowiek miał grzechy, ja ich nie mam. Tamten człowiek już umarł, tamtego człowieka już nie ma, ja jestem Chrystusowy, a Chrystus we mnie grzeszyć nie może.

Tutaj jest sytuacja taka, że musimy być pewni całkowicie Odkupienia - nie mamy

grzechu, zostaliśmy Odkupieni.

Chodzi o tą sytuację, że świat chce wprowadzać nieustannie szeroką ławą zwątpienie w Odkupienie, wprowadzać zwątpienie w Chrystusa. Ale nie w taki sposób - że wątpicie w Chrystusa. Tylko - my znamy wasze grzechy, a my je wam odpuścimy, a właściwie to Chrystus wam je odpuści, jeśli się do nich przyznacie, to Chrystus wam te grzechy odpuści.

Ale Chrystus uwolnił tych wszystkich ludzi, oni ich nie mają. **Gdy oni myślą, że mają grzechy**, to wiecie państwo co się dzieje?

Następuje taka sytuacja tego rodzaju, że **zaczynają wracać do fizycznego człowieka i żyć pod prawem**.

Do fizycznego człowieka wracają i żyją pod prawem. I w ten sposób już nie są duchowym, a nie będąc duchowym już muszą odpowiadać, żyć pod nakazem Prawa.

Jak to powiedział św. Paweł: *jesteście przeznaczeni do wolności; nie pozwólcie sobie odebrać wolności. A ci którzy przyjęli Prawo muszą żyć pod prawem, bo jeśli nie żyją pod prawem to mają grzech. A ci którzy żyją w Chrystusowym Prawie, nie muszą stosować się do Prawa, bo Prawo ich nie dotyczy.*

Część 3

Dzisiejszego spotkanie jakże proste w swojej prostocie, w dziele Chrystusowym, jakże prostym. Ono jest niezmiernie proste.

Świat uczynił je niezmiernie skomplikowanym i zawiłym dlatego, że w zawiłościach i szczegółach tkwią wszelkie problemy i ograniczenia.

Prostota Odkupienia jest taka, że Jezus Chrystus nas odkupił, i w żaden sposób my się do tego nie dołożyliśmy. To jest tak, jak w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.5:

18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie.

Czyli, jak grzech przyszedł przez jednego człowieka na wszystkich ludzi, tak Odkupienie przez Jednego też przyszło na wszystkich ludzi i jeszcze więcej dało radości i mocy.

Śmieszna sytuacja jest to, że Kościół powołuje się na List św. Pawła do Rzymian rozdział 5,12 [*jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli*] jakby nie istniały inne wersety, tylko dwunasty. Wszystkie inne przestały momentalnie istnieć i nie ma już nic innego, i Kościół stał się wyzwolicielem całego świata. I Chrystus nie jest już do niczego potrzebny.

Kościół uznaje - że Jezus Chrystus nie odkupił grzechu pierworodnego człowiekowi, On tylko umarł, a Kościół odkupuje.

Kościół wprowadza czynnik ludzki, czyli czynnik słaby.

Wszystko jest proste. Jezus Chrystus odkupił człowieka bez żadnej jego siły, bez żadnej jego umiejętności, bez żadnej zdolności.

Chrystus przychodzi i uwalnia człowieka od tego, który go zwiódł, czyli doprowadził go do upadku. Czyli do udręczenia można by było powiedzieć. Czyli usunął Adama, który miał wznosić ludzkość i całą ziemię, a doprowadził do upadku i do związania z szatanem. I człowiek nie mógł tego zmienić w żaden sposób. I Bóg o tym wie że człowiek tego zmienić nie może. Przysłał Syna swojego, Syn uwalnia człowieka od wszelkiego zła. I w ten sposób człowiek przywrócony jest do doskonałości, dlatego że grzech nie liczy się przed Odkupieniem, ponieważ człowiek tego grzechu nie uczynił, ponieważ nie miał wyboru.

A grzech jest związany z wyborem, grzech to jest wybór. A człowiek nie miał wyboru. Został poddany złemu wyborowi, złemu stanowi odgórnie, więc nie ma grzechu. I gdy Jezus Chrystus przychodzi, uwalnia człowieka z grzechu i stawia go w doskonałości, więc czyni człowieka doskonałym i całkowicie ten czas grzechu czyni nie istniejącym, wymazuje całkowicie z człowieka.

Z żywota człowieka wymazuje, czyniąc człowieka od razu człowiekiem doskonałym. Jak to powiedział św. Jan Damasceński - *przywróconym do chwały Bożej*. I nie ma tam żadnego czynnika ludzkiego. Jest to największa prostota.

Prostotą jest to, że człowiek nic nie musi uczynić, zostało to uczynione, a człowiek ma tylko **całkowicie pozbyć się tzw. natury egoistycznej i pychy, głównym podstawom grzechu pierworodnego i wszelkich grzechów. Pycha i egoizm.**

Egoizm mówi i pycha o tym, że człowiek jest centrum; został stworzony jako centrum, ale centrum w sensie, że musi tam być czynnik ludzki.

I dlatego **nie uznawanie czynnika ludzkiego, jest to pokonanie ego.**

Ego człowieka, czyli tożsamość wynikająca z grzechu, tożsamość Adamowa, tożsamość szatańska jest usuwana, ponieważ człowiek uznaje brak całkowicie czynnika ludzkiego w Odkupieniu. I w ten sposób jest pokonywane ego, tożsamość grzechu, pokonywana jest tożsamość człowieka ziemskiego i zradzana tożsamość człowieka duchowego. Z Ducha zradzana.

I dlatego **uznanie braku czynnika ludzkiego w Odkupieniu, jest to uśmiercenie ego.**

Czyli Jezus Chrystus odkupił człowieka i w żaden sposób się człowiek do tego nie dołożył, żadna jego umiejętność, żadna jego zdolność, żadne jego sposoby, czy

techniki, w żaden sposób nie przyczyniły się do wolności.

Więc jest to świadomość tego - że jestem wolny tylko z mocy Chrystusa, Jemu tylko jestem wdzięczny i w Nim uznaję jedyną moją wolność i doskonałość i Pana swojego - w ten sposób usuwa także ego. Ego ustępuje. **Bo ego czym jest?** - Ego mówi: „ja” centrum, ode mnie zależy, to „ja” myśląc, robiąc czynię to, co czynię.

Więc występuje tutaj usunięcie czynnika ludzkiego, usunięcie ego.

Uznanie Odkupienia jako tylko dzieła Bożego, tylko dzieła Chrystusa przez jednego Człowieka i przyznanie się; tutaj jest następny aspekt. Bo ludzie myślą, Jezus Chrystus odkupił całą ziemię, ale nie biorą pod uwagę własnego czynnika.

Jakim czynnikiem jest ludzki czynnik tutaj w tym momencie?

Wierzę w to, że się do tego nie przyczyniłem, wierzę, że żadna w tym moja zasługa, wierzę, że w niczym nie pomogłem **Chrystusowi w Odkupieniu, wierzę, że On to uczynił, a ja jestem w tym zanurzony z Jego tylko woli**. Jestem czysty, dlatego, że On tak to uczynił. I do czystości mojej nie przyczyniła się moja zdolność, umiejętność, czy poszukiwanie grzechu w sumieniu, czy poszukiwanie grzechów, itd.

Czyli czynnik szukający, braku czynnika. Czyli głównym elementem prawdziwego Odkupienia jest szukanie czynnika, udowadnianie że żaden człowiek nie pomógł Chrystusowi, żaden człowiek też osobiście nie pomógł Chrystusowi w Odkupieniu. Chrystus sam to uczynił, pokonał Adama a jednocześnie szatana; dał nam Swoją wolność, Swoją Duszę i Swojego Ducha.

A my mamy tylko pokonać grzech w sobie całkowicie, uznając że nasz czynnik pomagający Chrystusowi, był tutaj w jakikolwiek sposób nieważny, nieistotny i nieistniejący. W ten sposób eliminowana jest całkowicie część tzw. tożsamości ludzkiej, ego.

Jeśli chodzi o dzisiejszy świat, to w dzisiejszym świecie następuje taka sytuacja, że czynnik ludzki został tak wyolbrzymiony, że właściwie Chrystusowy czynnik tam nie istnieje.

Istnieje tylko ludzki czynnik - co człowiek musi zrobić, aby był zbawiony? - to, to, to, ogromną ilość rzeczy. Ciągną się za nim nie wiadomo jakie „tabuny” jego umiejętności, żeby został zbawiony. I co się dzieje? - Ego urasta do jeszcze większego niż było wcześniej. Jakie ono musi mieć umiejętności.

My mamy tę świadomość, co św. Jan, św. Paweł, św. Piotr przedstawiają - że żadna nasza umiejętność w tym nie istniała. I poszukiwanie tej umiejętności jest herezją.

Poszukiwanie naszej umiejętności w Odkupieniu, naszej zdolności i tego, że się przyczyniliśmy do Odkupienia jest herezją. A o tej herezji mówi dokładnie św. Piotr:

że pojawią się fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą zgubną herezję potajemnie, że władca ich nie odkupił, nie nabył i zbluźnią drogę świętą.

Zbluźnią - czyli będą mówić, że Chrystus pozostawił ich w grzechach; a to jest niemożliwe! I w tym momencie wszystko uczynią, że to człowiek musi swoją zdolność tutaj wykrzesać, aby być Odkupionym. I gdzie tutaj jest działanie szatana?

Szatan czyni działanie człowieka bezskutecznym, ponieważ zasiewa wątpliwość, że Chrystus to uczynił, mówiąc o tym, że jest dobry człowiek, bo poszukuje Odkupienia.

Nic nie czyni! - bo czyni cały czas dla diabła, bo pierwszym, głównym elementem jest wątpliwość, zwątpienie. Więc pod pozorem dobra, diabeł trzyma człowieka na łańcuchu mówiąc człowiekowi: tak, tak, musisz się oczyszczać z grzechów, tylko czasem nie uznaj, że Chrystus cię odkupił z grzechów i ich nie masz.

Bo gdy człowiek uznaje, że Chrystus odkupił człowieka, bez udziału człowieka, diabeł nie ma do człowieka prawa.

Dlatego że człowiek odwołuje się do Prawa Bożego, które mówi o tym, że Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia niewinnego i okup jest całkowicie wypełniony. I człowiek wykupiony należy do Chrystusa i diabeł nie ma do niego prawa, ponieważ zostały wypełnione wszystkie zasady Prawa, które diabeł sobie po ustalał zostały wypełnione.

Ponieważ Jezus Chrystus, niewinna istota, złożył ofiarę za życie człowieka, w ten sposób Prawo zostało wypełnione. Jezus Chrystus odkupił człowieka, złożył zapłatę za życie człowieka. Ale diabeł nie mógł zapanować nad tą zapłatą, ponieważ Chrystus Pan jest mocą i Prawdą od samego początku. Chrystus jest Panem także szatana. A przyjął ciało, aby poddać się pod władzę, ale nigdy pod władzą nie pozostać.

I w ten sposób następuje taka sytuacja, że człowiek otrzymuje Ducha, Duszę Chrystusa.

Zanim mieliśmy Duszę Chrystusa, to była dusza Adama.

I dlatego w chrzcie, w Kartaginie [Synod w 418r.] jest usilne wołanie o to, aby człowiek był pod panowaniem duszy Adama. I tam jest usilne wołanie, aby obmyć człowieka ze światłości Chrystusowej, którą przyjął w czasie zrodzenia. Ponieważ jest to wołanie o duszę Adama, bo w duszy Adama grzech ma się dobrze. A w Duszy Chrystusa nie może istnieć, bo Jezus Chrystus nie grzeszy. Więc jest dokładnie tam napisane w taki sposób - *kto uważa, że ze zrodzeniem nie przyjmuje grzechu Adama;* - no nie przyjmuje! Ponieważ Chrystus odkupił świat, więc nie przyjmuje.

Ale tutaj chcę powiedzieć właśnie o tym, że zanim zostaliśmy Odkupieni, ludzie byli pod wpływem duszy Adama, która bluźniła Bogu i skumała się z szatanem.

Jezus Chrystus przyszedł na ziemię i tylko Swoją siłą, Ojca i Ducha Św. usunął

duszę Adama i wpływy Adama, i przejął władzę, tę którą Bóg dał Adamowi. Przejął i teraz On stał się Nowym Adamem, czyli duszą człowieka. Chrystus dał nam swoją Duszę, przedtem mieliśmy duszę Adama, A teraz mamy Duszę Chrystusa.

W duszy Adama grzech istniał w naturalny sposób, bo diabeł jest złem, zabójcą i kłamcą. Chrystus jest Bogiem Żywym, w Nim nie ma grzechu ani kłamstwa. Więc mając Duszę Chrystusową nie możemy grzeszyć. Jeśli ktoś zgrzeszy i powie „ups” - w Chrystusie mi się to zrobiło! - nie zrobiło mu się to w Chrystusie, bo już jest w Adamie, bo w Chrystusie grzech nie istnieje. Więc w tym momencie nie jest „ups”, że w Chrystusie to się stało, tylko właśnie w tym momencie jest już w Adamie. Bo Dusza Chrystusa nie grzeszy, tylko dusza Adamowa grzeszy. Więc, gdy ma Chrystusa; a kiedy ma Chrystusa?

Wszyscy są Odkupieni, ale nie wszyscy się w Niego przyoblekają. I chcę powiedzieć jeszcze raz, **kiedy mają Chrystusa?**

Kiedy w pełni uwierzą, że zostali Odkupieni z grzechów, z upadku, z Adama, z wszelkich grzechów, z grzechu pierworodnego, a jednocześnie ze wszelkich grzechów. A dlaczego?

Bo Jezus Chrystus, że tak mogę powiedzieć, żeby to obrazowo zrozumieć, **nie uwalnia nas od grzechów, tylko od duszy Adamowej w której grzech istnieje.** Więc kiedy przestała istnieć dusza Adamowa, to i grzech przestał istnieć, ponieważ grzech nie istnieje poza Adamem. Nie możemy traktować grzechu jako coś osobnego od Adama. Nie możemy!

Więc w tym momencie kiedy Jezus Chrystus usuwa Adama, to usuwa też grzech, bo grzech nie istnieje poza Adamem. I dlatego dobro istnieje w Chrystusie, a w Chrystusie nie ma grzechu. Jak powiedział św. Paweł: *jeśli kto mi poczytuje za grzech to, że uświęcam się w Chrystusie, czyli **jestem w łasce uświęcającej nieustannie, dlatego że wybrałem Chrystusa i On we mnie żyje.** I kto mi poczytuje grzech za to, że uwierzyłem w Chrystusa że mnie odkupił i jestem dlatego w łasce uświęcającej. I ktoś mi poczytuje grzech, to trzeba by uznać Jezusa Chrystusa za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe. Bo Chrystus nie grzeszy.*

Więc **jeśli ja wierzę w Chrystusa, że On mnie odkupił, to On we mnie trwając utrzymuje mnie nieustannie w łasce uświęcającej, bo On jest święty - i świętymi jesteście** - jak mówi Jezus Chrystus - *bo Ja jestem święty.*

Dlatego tutaj **świętość wynika z obecności Chrystusa, a nie z umiejętności bycia dobrym.** W Chrystusie gdy jesteśmy, nie możemy być inni jak tylko dobrzy, bo Chrystus jest dobry.

Więc nie ma tam postępowania wedle sumienia, które mówi: to jest dobre, tamto

jest niedobre. Bo w Chrystusie wszystko jest dobre, bo z dobra pochodzi.

I gdy wierzymy, uznajemy, że Jezus Chrystus nas odkupił, ale nie w myślach, tylko w swojej niskości, w swojej słabości, dlaczego?

Bo gdy występuje w nas myśl, wtedy występuje sytuacja kina. Myślimy i oglądamy film o swojej doskonałości, będąc złymi.

Więc nie mogą to być myśli, to musi być natura trwania i umiłowania bliskości Chrystusa; natura bliskości, natura łagodności, natura trwania, natura miłości, natura miłosierdzia. To jest natura.

A naturę taką przyjmujemy z natury Chrystusa, to On w nas taki jest. My jesteśmy w niskości, a Chrystus jest na wysokości.

Gdy my jesteśmy na wysokości, to nie pozwalamy Chrystusowi być na wysokości. A kiedy jesteśmy na niskości, to Chrystus jest na wysokości. **Kiedy my się unizamy - jesteśmy dziećmi, to Chrystus jest na wysokości.** I nie ma w nas tego, co mówi: zrobię to, zrobię to, nie zrobię tego, nauczę się tego, to będę umiał, to będę tutaj dobry, to będę miał dużo punktów u Boga, dużo uczynków dobrych. Tutaj nie ma to znaczenia.

Głównym elementem naszego umocnienia jest pewność. Dlaczego tak dużo o tej pewności mówię?

Dlatego, ponieważ czuję ogromną walkę wewnętrzną u państwa, w głębokiej podświadomości, tutaj w przestrzeni brzucha, tej tzw. tożsamości ziemskiej, gdzie diabeł się „szarogęsi” i chce panować nad tą naturą ludzką, która uwięziła się w zmysłowości ciała. Chce uzależnić człowieka od zmysłowości ciała, i w tym momencie żeby człowiek, świadomość, dusza, myślała kategoriami cielesnymi, co do wyzwolenia.

A kategorie ludzkie, emocjonalne, myślowe nie mają zdolności wyzwolenia, to Chrystus ma tę zdolność. Więc w tym momencie gdy Chrystus ma tę zdolność odrywamy się od myślenia ziemskiego, przyjmujemy całkowicie Chrystusa.

I mając Chrystusa całkowicie, Chrystus zajmuje miejsce tych zmysłowych walk i przemocy, panując w tamtym miejscu, zaprowadzając łagodność i ciszę. Czyli wypełniając mroki ciała fizycznego, doskonałością Gwiazdy Zarannej, Gwiazdy Porannej, która świeci w sercach i oświetla mroki ziemskiej natury, której ciało jest przeznaczone do oglądania Chwały Bożej.

Jak jest powiedziane: *gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze przesunąć się i ona się przesunie.*

Więc dlatego tak dużo jest, bo ja czuję tam walkę. Chodzi o to, że państwo słyszycie to, co jest powiedziane, ale wasza natura ludzka nieustannie z tym walczy. Słyszycie to co jest powiedziane, ale uczuciowo z Duchem walczyście. Emocjonalnie

walczycie z Duchem. Duch walczy, więc o co tutaj chodzi?

Chodzi o wasze aktywne przekonanie - że nie dołożyłem się w żaden sposób do Odkupienia, Odkupienie zostało mi dane za darmo, jestem wolny, w żaden sposób, żadna moja umiejętność, żadne poszukiwanie grzechu, żadna moja zdolność nie przyczyniła się do Odkupienia. Jestem odkupiony, dlatego że Chrystus dał mi swoją Duszę i dał mi Swojego Ducha Ożywiającego.

Jestem wolny, dlatego, że On jest moją wolnością. Gdy będę myślał, że mam Mu pomóc - wątpię w to, że On to uczynił, w Jego zdolność. Kiedy wiem, że to uczynił - w żaden sposób nie skupiam się na swojej umiejętności i na swojej zdolności, tylko na Jego. Więc nie szukam w zmysłowości i w emocjach swoich, nie szukam umiejętności i zdolności. Musimy być przekonani.

Chodzi o tę sytuację, że tam w głębi naszych uczuć i emocji głębokich, tam w głębokiej przestrzeni podświadomej, tam występuje nieustanne zwodzenie i nieustanne oszukiwanie, nieustanne wprowadzanie zamętu. Co to za zamęt jest?

To są składowe wielu czynników ludzkich, wielu słabości, myśli, emocji itd. które są potrzebne do Zbawienia. One nie są kompletnie potrzebne do Zbawienia! - ponieważ Zbawienie pochodzi od Chrystusa, a nie z naszych jelit, z naszego brzucha i z naszych umiejętności. Ono stamtąd nie pochodzi.

Ono przychodzi od Chrystusa i wypełnia naszą wewnętrzną naturę.

Ale żeby ją wypełniło musimy stoczyć bitwę, jaką?

Musimy obronić tezę, a właściwie obronić Prawdę, tak jakbyśmy byli wewnątrz na areopagach, czyli w jakimś tam greckim sejmie. Jesteśmy tam i napadają człowieka posłowie, i zaczynają mówić: że Chrystusa nie ma, że Krzyż zlikwidować, a najlepiej krzyż na przejazdach kolejowych. Po co te krzyże św. Andrzeja, one także powodują zgrozę. I napadają na was.

A wy musicie powiedzieć, **obronić naturę Chrystusa, obronić swoją wolność, nie ulegając tamtym napadom**. To jest wasza osobista walka, gdzie wasza natura gdzieś podświadoma, chce przekonać was, to jest wasza prawdziwa walka, przekonać was, że wy musicie dołączyć się do walki o Odkupienie swoimi poszukiwaniami grzechów, swoimi umiejętnościami itd.

A wy mówicie: nie! - jak ja zacznę poszukiwać grzechów, to nie uznaję, że Chrystus mnie odkupił! Więc **nie poszukuję grzechów, ale pozostaję przy Odkupieniu Tego, który mnie odkupił**. Ponieważ gdy przyjmuję Chrystusa, nie mam żadnego grzechu, ponieważ mam Ducha Chrystusowego.

Tutaj jest problem bardzo duży, u niektórych się pojawia się niepokój, że myśląc, że nie mają grzechów wpadają w rozterkę; mówią: co ja mam w tej chwili począć, nie

jest to tak, coś jest nie tak. Ale przecież, czy w Chrystusie istnieje grzech?

Jeśli mają Chrystusa, a jednocześnie gdzieś tam szatan atakuje człowieka, to myślą, że jak będą bez grzechu, to będą złymi ludźmi. Jak nie będą mieli grzechu to będą złymi ludźmi.

Ale to przecież jest sytuacja tego rodzaju, że jeśli nie uznają Chrystusa, że ich odkupił - to mają grzech. A jeśli Go uznają - to grzechu nie mają. I to jest naturalna sytuacja.

Więc dlaczego mają myśleć, że jeśli mają Chrystusa, to właśnie mają grzech? Właśnie gdy mają Chrystusa - to nie mają grzechu, ponieważ Chrystus Pan nie jest grzesznikiem!

Innymi słowy, chcę powiedzieć o tym, Chrystus człowieka nie uwolnił od grzechów, że tak mogę powiedzieć, żeby to zrozumieć. On uwolnił człowieka od duszy Adama, w której grzech istnieje.

Jeżeli uwolnił nas od duszy Adama, w której grzech istnieje, i dał nam Swoją Duszę, to jak możemy poszukiwać w Duszy Chrystusa grzechu.

Św. Paweł powiedział: mam Chrystusa, uświęcam się w Nim, żyję w nieustannej łasce uświęcającej, ponieważ uwierzyłem w to, że Chrystus mnie odkupił, a wy mi karzecie grzechów moich szukać, jakich grzechów mam szukać w Chrystusie? - *nie ma już mnie, jest Chrystus*. Kim byłbym, jeśli bym w Chrystusie miał grzechów szukać. Bo nie szukam ich już w sobie bo mnie już nie ma; odkupił mnie Chrystus.

Więc można by było powiedzieć, jest sierota, sierota nie ma ojca, ale kiedy sierota ma ojca, bo ojciec ją przygarnął, więc ma ojca, bo uznała go za ojca, a ojciec uznał sierotę za syna swojego. To już nie myśli dziecko o tym, że jest sierotą, bo ma ojca. Więc nie myśli o tym, że jest sierotą i nie ma ojca, już myśli zupełnie inaczej. Bo wszystko to co ojca należy już do niego. I wtedy nie myśli już o biedzie, o braku domu, o ulicy, ponieważ ma ojca, który mu dał całe swoje życie i wszystko co do ojca, należy do niego.

Więc **nie bądźmy sierotami, ale bądźmy tymi, którzy mają Ojca!** - A jeśli mamy Ojca, to mamy wszystko to, co do Niego należy. A do Niego należy - Wolność, Prawda, Miłość i całe dziedzictwo. On nam daje swoje dziedzictwo, czyli daje nam Prawdę i Miłość.

Więc nie poszukujmy w Prawdzie i Miłości grzechu, czyli podstępu i kłamstwa, bo i Bóg nie jest kłamcą, ani Chrystus, ani Duch Święty. Bóg jest Prawdą, Miłością i Życiem.

Św. Paweł mówi: dziwnym by było, gdybym mówił, że jestem Odkupiony, a jednocześnie szukał grzechu, w kim mam szukać grzechu? W Chrystusie? A w sobie?

A jak mam szukać grzechu w sobie, jak mnie nie ma. Mnie nie ma, bo Chrystus jest w tej chwili moim Ojcem. Więc nie szukam biedy, bo bieda mnie już opuściła, bo w tej chwili mam Ojca i wszystko co Ojca, należy do mnie.

Ja dlatego o tym mówię, aby państwu przełożyć to na pewien aspekt rozumienia. Tak jak syn marnotrawny mówi: jestem strasznie biedny, nie mam co jeść, żołądek przyrósł mi do kręgosłupa, ktoś mi da te strąki do jedzenia? - ja tu świniom daję, a sam nie mam co jeść.

I nagle mówi: o jejku, ja nie jestem biedakiem, jestem synem mojego ojca. I przestał w jednym momencie czuć się biednym. Poszedł do ojca, ojciec go radośnie przyjął i dał mu królestwo. I nie myślał już o tym że jest biedny, tylko myślał już o radości, miłości i o dziedzictwie, które ojciec mu dał, i o wszystkich tych, którzy są zagubieni w królestwie, w tej krainie ciemności, dalekiej krainie, gdzie jeszcze nie poznali, że mają ojca.

Więc w tym momencie, kiedy jesteśmy Odkupieni, jak to jest powiedziane, jesteśmy synami Bożymi. A synowie Boży nie są już sierotami.

Dziedzictwo Ojca należy do synów Bożych, więc nie mogą myśleć o tym że są biedni, bo gdy będą myśleli że są biedni, nie będą uznawać że są synami. Jeśli będą uznawać że są sierotami, nie będą uznawali że są synami i że mają Ojca.

Jeśli mają Ojca i są synami, to nie są sierotami i mają Ojca.

Więc proszę zauważyć, jakie tu jest połączenie. Jeśli są ludzie Odkupieni, **przez Odkupienie stali się synami Bożymi**, bo przyjęli Odkupienie; chodzi oczywiście o tych, którzy przyjęli Odkupienie.

Ale jeśli poszukują grzechów, to mimo że mówią, że są Odkupieni, to cały czas myślą sobie - jesteśmy sierotami, nie mamy Ojca. Ale gdy są Odkupieni, nie myślą że są sierotami, tylko że - mamy Ojca i nie jesteśmy biednymi, ponieważ całe dziedzictwo Ojca należy do nas.

Nie mieszajcie w głowach sobie dwóch myśli -

Chrystus nas odkupił, ale jesteśmy w dalszym ciągu sierotami.

Chrystus nas odkupił, ale mamy jednocześnie grzechy.

Mamy Ojca, ale jesteśmy sierotami.

Jesteśmy bogaci, ale jednocześnie jesteśmy biednymi.

Mamy dziedzictwo Ojca, ale jednocześnie jesteśmy dziećmi ulicy.

Nie można tego mieszać.

Musimy uświadomić sobie tę sytuację, że synowie Boży to są ci, którzy nie są sierotami. Mają Ojca, są dziećmi Bożymi, dziedzictwo Boga należy do nich. Radują się Prawdą Bożą.

A dlatego są synami Bożymi bo kierują się Prawem Boga, kierują się Jego Prawem, kierują się Prawem Ojca. Dlatego że kierując się Prawem Ojca wszyscy widzą że nie są sierotami, bo nie kierują się prawami ulicy, tylko Prawami Ojca. Mają Ojca. Widzą, że mają Ojca.

Więc tu chcę przedstawić tę sytuację, aby **z państwa głów i serc zostały usunięte pomieszane myśli - czyli jednocześnie jestem odkupiony, a jednocześnie mam grzechy**, jednocześnie jestem synem Bożym, a jednocześnie jestem sierotą, jednocześnie cały majątek Ojca należy do syna, a jestem biedakiem.

Tutaj następuje starszy syn. Ojciec się pyta: dlaczego ty nie uznajesz mnie jako ojca, ani siebie jako syna, dlaczego ty cały czas sam zarobić chcesz? Myślisz, że ja tobie nie dam, że jestem taki, który nie da tobie? – Przecież jesteś moim synem i już, i majątek mój należy do ciebie, już podzieliłem ten majątek. Więc nie myśl inaczej.

Więc ludzie niech nie myślą, w taki sposób - że sami sobie zawdzięczają Odkupienie. Starszy syn, to jest właśnie ten syn, który sam sobie, że tak mogę powiedzieć - Odkupienie zapewnia. Czyli sam pracuje poza królestwem, sam zarabia, od rana do nocy tam coś robi, a później jest zły na brata swojego, który przychodzi z dalekiej tułaczki, że dostał królestwo. Jest wściekły na to. Ale do czego podobny jest starszy syn?

Starszy syn podobny jest do ludzi, którzy po Odkupieniu szukają grzechu. Co to znaczy szukają grzechu?

Sobie chcą zawdzięczać Odkupienie. Albo inaczej - nie wierzą, że zostali Odkupieni. Nie wierzą, że przestali być sierotami, nie wierzą że są synami Bożymi, i że mają Ojca. Zachowują się jak sieroty. **Sami sobie nieustannie**, jakby można powiedzieć, **poszukują w tym świecie sensu swojego istnienia, jakby Ojca nie było i jakby sensu im nie dał.**

Synowie Boży sens mają - ZBAWIENIE ludzkości, Zbawienie całego świata, wypełnienie woli Ojca, przyprowadzenie jęczącego stworzenia do chwały Bożej, aby oglądało chwałę Bożą. Taki jest sens.

Jeśli ludzie nie są synami Bożymi, to tego sensu nie znają.

I dlatego jest powiedziane w 1 Liście św. Jana rozdz.3: *6 Każdy, kto trwa w Nim, nie grzeszy, żaden zaś z tych, którzy grzeszą, nie widział Go ani Go nie poznał.*

Ci, którzy grzeszą nigdy nie znali Ojca, ci którzy mają grzechy nigdy nie znali Ojca, ponieważ w Ojcu nie ma grzechu. Są synami diabła, dlatego że grzech należy do diabła. Grzech nie jest samodzielną jednostką, istniejącą nie wiadomo gdzie. Poza diabłem grzechu nie ma, ponieważ grzech istnieje w szatanie, tam jest zwodzenie, poza nim nie ma grzechu, bo grzech nie jest jednostką samodzielną. Grzech jest to

odium szatana, grzech jest odium upadku, grzech nie jest coś, nie wiadomo co.

W Chrystusie nie ma grzechu, ponieważ Chrystus nie jest grzesznikiem. Chrystus jest synem Bożym, doskonałym Synem, a i my oddani Jemu też nie mamy grzechu, ponieważ nie należymy do szatana, tylko należymy do Chrystusa.

A grzech nie jest czymś, grzech jest nieodzownym istnieniem z szatanem. Błędem ludzi jest ta sytuacja, że są Odkupieni przez Chrystusa Pana i szukają grzechu. Ale będąc odkupionym nie można mieć grzechu, ponieważ grzech nie jest samodzielną jednostką istniejącą. Grzech jest nieodzowny z szatanem. Więc nie zdają sobie sprawy, że mając grzech żyją w szatanie.

Dlatego chcę przedstawić tę sytuację, że grzech nie jest samodzielną jednostką istniejącą, samo replikującą się, czyli istniejącą bez żadnego nadzoru, nie mającego żadnego zaczepienia, tylko jak jakieś wirusy latające w powietrzu. Tu nie chodzi o to.

Grzech zawsze istniał w szatanie. Adam sprowadził grzech, bo skumał się z szatanem. Poza szatanem nie ma grzechu. Więc usunięty szatan, jest to też usunięty grzech dlatego, ponieważ grzech nie istnieje poza szatanem.

Inaczej, np. jest stacja kosmiczna. Wybuchł pożar, płonie wszystko. Jak go ugasić? - Gaśnica jedna, druga, piąta. Wystarczy założyć skafander i wypuścić powietrze. Gdy powietrze jest wypuszczone ogień przestaje istnieć, bo ogień tylko jest wtedy, kiedy jest tlen. I gaśnie w jednej chwili, przestaje istnieć, wszystko w jednej chwili zamiera. Ogień zgasł, ponieważ ogień nie istnieje tam, gdzie nie ma tlenu. Więc ogień nie może płonąć tam, gdzie nie ma tlenu.

Tak samo grzech nie może istnieć tam, gdzie nie ma szatana. Grzech istnieje tylko tam, gdzie istnieje szatan. Tak samo jak ogień istnieje tam, gdzie jest tlen. Kiedy nie będzie tlenu, nie będzie ognia.

To samo jest z grzechem. Grzech nie jest samodzielną jednostką, która może sobie istnieć bez pożytku. Tak jak ogień nie będzie płonął bez tlenu. Jego nie będzie, on przestanie istnieć, ponieważ nie będzie miał możliwości utrzymania się.

Dlatego Jezus Chrystus usunął szatana, nie usunął grzechu li tylko, usunął szatana który jest sprawcą grzechu. Usuwając szatana, usunął cały grzech, bo grzech nie może istnieć bez szatana.

I w tym momencie dziwny „mieszmasz” pojawił się. Jest jednocześnie Odkupienie, a jednocześnie jest grzech. Można by powiedzieć w ten sposób, jest próżnia, nie ma tlenu, a jednocześnie wszędzie ogień się pali. Ale jak ogień może się palić jak nie ma tlenu?

Więc człowiek zdrowo myślący pomyślał by w taki sposób. Jeśli mówią, że tu jest próżnia, a pali się ogień, to znaczy, że musi być tlen, to znaczy że jesteśmy

oszukiwani, mówią, że jest próżnia, a pali się ogień. A ogień nie może się palić bez tlenu, więc jest tlen, a nie jest to próżnia.

Sytuacja jest tego rodzaju. Kiedy **jesteśmy Odkupieni, nie ma grzechu, ponieważ nie ma szatana. Bo jeśli uważamy, że jest grzech, to znaczy, że jest szatan**. A jeśli jest szatan, to co w takim razie Jezus Chrystus zrobił?

Jezus Chrystus pokonał szatana, Adama i wszelki grzech i śmierć! Więc nie ma grzechu, a jeśli jest grzech, to gdzieś jest nieprawda. Nieprawdą jest to - że ktoś mówi, że mamy Chrystusa, mając grzech.

Chrystusa mamy wtedy, gdy żyjemy tak jak powiedział św. Paweł, św. Piotr, św. Jan. Jezus Chrystus powiedział na ostatniej wieczerzy w Ewangelia wg św. Łukasza rozdz. 22 **9** [...] «*To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!*» **20** [...] «*Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana.*». A jednocześnie św. Paweł, 1 List do Koryntian rozdz.11: **24** [...] «*To jest Ciało moje za was [wydane].* **25** [...] «*Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej.*

Moje ciało i ta krew zostanie wydane za was, i za wszystkich ludzi, abyście byli oczyszczeni. Więc mówi, że On zostanie wydany, aby została przywrócona jedność człowieka z Bogiem. Więc mówi że - ciało i krew.

Więc w tym momencie musimy uświadomić sobie tę sytuację, że **kiedy istnieje Chrystus, istnieje Odkupienie, to nie ma grzechu**. Bo jeżeli istnieje grzech, a grzech nie może istnieć bez szatana. To w takim razie, co zrobił Jezus Chrystus, jeśli nie ma szatana, a istnieje grzech?

Ale grzech nie może istnieć bez szatana. To w takim razie Chrystus grzeszy? Ale Chrystus nie grzeszy, bo jak mamy Chrystusa, to nie mamy grzechu. Więc musimy przejść do Prawdy. Mamy Chrystusa, więc nie mamy grzechu.

Więc co mówią faryzeusze - no tak, my mówiliśmy ludowi jak ma żyć. Mówiliśmy to, to, to, pod pozorem długich modlitw mieliśmy dużo jedzenia, pieniędzy, chwałę, wszystko mieliśmy. Ale kiedy przyszedł Chrystus i uwolnił wszystkich od grzechów, to nasza rola się skończyła. My już nie mamy co robić. Jak to nie mają co robić, są także ludźmi? Chyba, że nie są nimi, tylko szatanami, którzy chcą panować i postawić się w sytuacji szatana; którzy powiedzieli, my chcemy chwały, a chwała nasza się skończyła. Teraz musimy stać się tak jak oni, którzy muszą chwalić Boga.

I dlatego Ewangelia wg św. Jana 8:

44 *Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma.*

Czyli, waszym ojcem jest szatan, mówicie to, co słyszycie u niego i robicie to, co widzicie u niego.

Tam w głębi państwa czuję tę świadomość, która się tam rozszerza, że nie jest to li tylko przyjęcie pewnej informacji, ale rozumienie skutkowości tej sytuacji. Przyczynowości i skutkowości tej sytuacji.

Bo to jest bardzo prosta sytuacja, przyczyna i skutek. Np. *Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go*. Więc jeśli *Bóg stworzył człowieka na obraz Boży stworzył go* - to musiał, go stworzyć duchem, a dlaczego? - bo Bóg jest Duchem.

Ale ludzie nie chcą widzieć przyczynowości i skutkowości, myślą, że Bóg jest z ciała i kości i stworzył człowieka z ciała i kości. I człowiek jest z ciała i kości, więc Bóg musi być śmiertelny, i dlatego człowiek jest śmiertelny.

Ale Bóg jest nieśmiertelny, więc stworzył człowieka nieśmiertelnego, jest duchem. Zresztą jest w Ewangelii wg św. Jana

4: **24** *Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».*

Czyli prawdziwi wyznawcy Boga wyznają Go w duchu i prawdzie, bo Bóg jest Duchem i duchem należy Go poszukiwać.

Bóg stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo, więc stworzył człowieka duchem, więc przyczyna i skutkowość.

Więc jeśli stworzył człowieka duchem i kazał się człowiekowi rozradzać. Więc nie rozradzać się w sposób biologiczny, ale kazał się rozradzać i dawać światłość jak Bóg dał światłość światu, dać życie.

Taka sama jest sytuacja w tej przyczynowości i skutkowości. Jeśli Chrystus nas odkupił, a Chrystus nas odkupił przecież, to musimy rozumieć przyczynowość i skutkowość w głębi. Jeśli przyczyną jest Chrystus, który nas odkupił, a grzech nie istnieje w Chrystusie, tylko istnieje w szatanie, to jeśli szatana nie ma, to też nie ma grzechu.

Więc, jak może być sytuacja tego rodzaju, że żyjemy w Chrystusie, a jednocześnie mamy grzech?

Jest to kompletnie niemożliwe! - ponieważ w Chrystusie nie ma grzechu. Grzech jest w szatanie. Więc, jeśli Chrystus pokonał szatana i szatana nie ma, to też nie ma grzechu.

Więc jest to stworzenie pewnego rodzaju hybrydy prawnej, jakiegoś osobowego tworu filozoficznego, religijnego, który stworzył całkowicie nową przestrzeń - gdzie grzech i Chrystus mają się dobrze razem. Przecież to jest niemożliwe!

Ale w dzisiejszym Kościele grzech i Chrystus mają się dobrze razem, a wręcz nie mogą bez siebie istnieć w tym Kościele.

Ale Chrystus właśnie mówi w taki sposób, św. Paweł, św. Jan: *kto żyje w*

Chrystusie nie ma grzechu. Kto ma grzech, nie żyje w Chrystusie, jest w szatanie.

Ten Kościół mówi w ten sposób - nie tylko Chrystus pokonał grzech, ale w tym Kościele Chrystus bez grzechu nie może istnieć, a grzech bez Chrystusa. Bo w tym Kościele jest powiedziane w ten sposób - kto ma Chrystusa, ten jest grzesznikiem, musi być grzesznikiem koniecznie. I dlatego to dopiero Chrystus go od grzechu uwalnia. Ale Chrystus go uwolnił już od grzechu.

O czym jest w tej chwili mowa?

To są Listy św. Pawła, św. Piotra, św. Jana. Nie jest to coś wyciągnięte jak „królik z kapelusza”.

Są to List św. Pawła, tylko proszę zauważyć jak bardzo, kompletnie przeinaczone. A właściwie nieprzeinaczone, utworzone na nowo, jakieś inne, kompletnie nieprawdziwe, kompletnie wymyślone. Te oczywiście, które są ukazywane przez Kościół - że grzech i Chrystus dobrze się razem mają.

Bo ten Kościół, to jest Kościół grzeszników, a jednocześnie Kościół Chrystusa. Ale jednocześnie ten Kościół mówi w taki sposób, że jest to Kościół święty, i dlatego jest Kościołem świętym, bo Chrystus jest święty. Więc jeśli Chrystus istnieje w tym Kościele, to Kościół jest święty, a jeśli jest święty, to nie jest grzesznikiem. Ten Kościół jest grzesznikiem, więc będąc grzesznikiem nie może być święty, bo Chrystus nie jest grzesznikiem.

Więc, chcę powiedzieć państwu o pewnej hybrydzie, która powstała, która jest jakimś „kula wiskiem” że Chrystus wspiera grzech, bo grzech Jemu potrzebny jest do budowania Kościoła. To nie jest prawda!

Św. Paweł bardzo wyraźnie przedstawia tę sytuację. Mówi w ten sposób: *wdarli się fałszywi bracia, którzy badali moją wolność w Chrystusie i chcieli mnie ponownie zaciągnąć w niewolę grzechu*; ale nie pozwoliłem im na to, ponieważ Chrystus mnie uwolnił, a w żaden sposób ja tego nie uczyniłem. Żadna w tym moja zasługa, więc nie badali mnie, ale Chrystusa co do prawdziwości. A wdarli się na zebranie dlatego, że mówili że [są] Chrystusowi, a przeciwko Chrystusowi stanęli.

Dlatego chcę przedstawić tę sytuację, że praca wewnętrzna, ta która u państwa musi wystąpić, to jest ta konsekwencja rozumienia skutkowości; skutek pojmowania, przyczynowości i skutkowości.

To jest **nasza praca, nieustanne staczenie bitwy z zakusami**, które mówią w ten sposób: co zrobić, aby być zbawionym, co zrobić.

A wy mówicie: **jestem już Zbawiony, Chrystus mnie Odkupił, nie mam już grzechu, nie mam już przeszłości, która by miała na mnie ciążyć**. Ponieważ z tej przeszłości *uwolnił mnie Jezus Chrystus nie czymś przemijającym, srebrem czy*

złotem, ale Drogocenną Krwią Swoją mnie wydobył. Jest Stróżem mojej duszy i moją wiarę i nadzieję zaniósł do Boga.

Więc tam musimy nieustannie trwać w przekonaniu, tam w głębi, nie możemy pozwolić tam na „czochranie” siebie, a jednocześnie na męczenie, a jednocześnie szarpanie we wszystkie strony.

Musimy być pewni, tam wewnątrz, w głębi być przekonani, nie w myślach, **w przekonaniu wewnętrznym - jestem pewny, że jestem Odkupiony, a w Odkupieniu przez Chrystusa nie ma grzechu.** A gdy jestem Odkupiony przez Chrystusa, poszukiwanie grzechu jest poszukiwaniem grzechu w Chrystusie; co jest herezją, bo nie można poszukiwać grzechu w Chrystusie, bo Chrystus nie jest grzesznikiem.

A gdy ktoś chce poszukiwać grzechu, to go ciągnie do Adama, bo tam on jest.

Więc wiemy już jaka jest sytuacja. Zauważyliśmy niezmiernie zawiłą i złożoną układankę mechanizmu behawioralnego, który będąc zapoczątkowany w 418 r. a właściwie w 320 r. Zapoczątkowany jako manipulacja behawioralna, który później przeszedł do głębokiego implantowania grzechu w człowieku i złego stanu, przez myśli, że jest to dobry stan, że trzeba w Chrystusie poszukiwać grzechu. W ten sposób zaczął być ten mechanizm wprowadzany - zaprzeczania Chrystusowi, jakoby nie zaprzeczania. A jest zaprzeczanie, ponieważ zaprzeczanie występuje w postawie, a nie w myślach.

Myśli jakoby pozytywne, ale skutek - zaprzeczenie. Ponieważ myśli są związane z pewnym prawem narzuconym tego świata, hybrydą jakąś kulawą, która przedstawia pewną zasadę. I trwając w tej zasadzie człowiek nie podejrzewa problemu, ponieważ Prawo to funkcjonując, uzupełnia się.

Ale gdy docieramy do głębi Chrystusowej, prawdziwej, widzimy, że prosto uderza w Chrystusa, i prosto uderza w naszą wolność.

Czyli można by powiedzieć, że plan zakrojony 2000 lat temu zniszczenia Odkupienia jest wprowadzany w taki sposób, że dzisiaj ludzie sami chcą wydrapać oczy tym, którzy uwierzyli w Chrystusa. Ci, którzy myślą, że czynią dobrze, że poszukują grzechu tam, gdzie Chrystus panuje, bo sami mówią: to my jesteśmy Chrystusowymi i dlatego mamy mnóstwo grzechów.

Ale trzeba powiedzieć: słuchaj, jeśli żyjesz w Chrystusie, to jakżeż Chrystus może być grzesznikiem w tobie? - Ależ nie, no Chrystus grzesznikiem we mnie nie jest, to ja jestem grzesznikiem.

- To w takim razie nie jesteś w Chrystusie, bo grzesznicy są w szatanie.

- Ale nie, nie, nasze Prawo mówi w taki sposób - że grzech i Chrystus mają się

dobrze razem.

- A to jest niemożliwe. Bo takie Prawo nie jest.

To jest wymyślone prawo, to jest iluzja, złudzenie i ułuda aby oszukać człowieka, że Chrystus i grzech czują się razem dobrze i nie tylko dobrze, ale bez siebie istnieć nie mogą. I to jest największa bzdura. Ale w tym właśnie Kościele jest tak powiedziane: że Chrystus i grzech nie mogą bez siebie istnieć, bo się uzupełniają, ale taka jest prawda. Jak spojrzycie państwo na to, to widzicie, że człowiek który nie szuka grzechów nie jest Chrystusowy.

A św. Paweł mówi: ten, który szuka grzechów nie jest Chrystusowy. Ponieważ kto szuka grzechów po Odkupieniu?

Przecież jeśli jesteś Odkupiony, czyli należysz do Chrystusa, to On jest twoją głową i On kocha twoim sercem i pragnie twoją duszą, to jakżeż może On być grzesznikiem w tobie. A jeśli grzeszysz to znaczy, że nie ma w tobie Chrystusa, bo myśli w tobie zwodziciel.

Chcę tu przedstawić bardzo prostą zasadę, tam do głębi, abyście państwo uświadomili sobie tę pracę, nie tylko to, co słyszycie, ale nieustanną walkę. Tak jak Jezus Chrystus będąc na ziemi walczył nieustannie z przeciwnikami, którzy go nieustannie kusili, i szukali aby Go ukrzyżować, udręczyć i umęczyć, żeby wystawić Go na próbę, tak samo to się dzieje wewnątrz człowieka.

Wewnątrz człowieka, tam w głębi, ego człowieka nieustannie szykuje pułapki. Dlatego jest powiedziane, że nieustannie ego człowieka - „kopie wilcze doły i sidła i wnyki zakłada na duszę człowieka”.

Więc my musimy nieustannie być pewnymi Odkupienia, a gdy jesteśmy pewnymi Odkupienia, mamy Obrońcę, którego nikt nie jest w stanie pokonać, trwamy w Chrystusie i wtedy nie ma depresji.

Bo depresja wynika z braku obecności Chrystusa, bo wtedy myśli nie Chrystusowe w naszej głowie latają; niepewności w sercu.

Kiedy Chrystus jest, to jest miłość w sercu, a nie zwątpienia. Kiedy Chrystus jest całkowicie w naszym sercu, to wtedy nie ma pragnienia nie wiadomo czego, tylko pragnienie Zbawienia. To jest prosta i jasna sytuacja.

Więc musimy rozumieć nasze myśli, spojrzeć na nie - dokąd zmierzają? A jak zmierzają nie tam gdzie potrzeba, to znaczy że Chrystusa nie ma. Bo Chrystus tak nie myśli, w sposób zawiły, agresywny, pokrętny.

Chrystus jest jasny, prosty, wybaczący. Mówi w taki sposób: wybacza, wybaczenie ciebie nie krzywdzi, ani nie krzywdzi tamtego człowieka, wybacza. Nie skrzywdzisz siebie, nie skrzywdzisz jego. Wybacza, nie jest to krzywdą dla ciebie, ani

dla niego nie jest krzywdą, wybacza. Nie skrzywdzisz nikogo, ani siebie. Wybacza, nie skrzywdzisz nikogo. Siebie nie skrzywdzisz, jego nie skrzywdzisz, Boga nie skrzywdzisz. Wybaczenie nie krzywdzi, nikogo nie krzywdzi.

Dlatego tutaj chce przedstawić tę sytuację, że tam w głębi, nieustannie jest **zaprowadzanie pewności wewnętrznej** –

jestem Odkupiony przez Jezusa Chrystusa, jestem wolny, nie mają prawa we mnie istnieć te myśli, te emocje, te pragnienia ponieważ w Chrystusie ich nie ma.

On mnie odkupił i w Niego się przyoblekam, w Nim trwam.

I to przyoblekanie musi trwać – noga, ręka, ucho, druga ręka, musimy się przyoblekać. Przyoblekanie się w Chrystusa, przyoblekanie się czyli wydobywanie się z takiego mozołu, gdzie nieustannie atakuje człowieka przez świat iluzji, złudzenia, świat jęczącego stworzenia nad którym panuje szatan, ale które zostało poddane synom Bożym.

I gdy jesteśmy w sile duchowej, w sile prawdy czyli mamy Chrystusa i jesteśmy pewni, i Gwiazda Poranna, Jutrzenka, świeci w naszych sercach i rozświetla mroki ziemskiej natury. To synowie Boży są w pełni potężni i umocnieni, zstępują do głębi mroków natury ludzkiej i jaśnieją światłością. I wtedy jest powiedziane: *istnieje światłość w człowieku światłości on oświecła świat cały*. I wtedy tam jaśnieje światłość, a szatan nie jest w stanie tego przemoć, *ponieważ ciemność tej światłości nie ogarnia. A ta światłość świeci i miasto zbudowane na górze nie może się ukryć i nie może zostać zdobyte i jaśnieje światłością*.

To jest właśnie ta potęga i **nieustannie jest ta nasza pewność – jestem Odkupiony/a, jestem Zbawiona, Chrystus mnie odkupił za darmo, nieustannie trwam w tym Odkupieniu, i w tej radości**, biorę ją garściami z całej siły, w żaden sposób nie ograniczając się biorę ją, radując się z tej wolności, a ona we mnie kwitnie, daje wielki plon.

Część 4

Przed przerwą była przedstawiona sytuacja o głębokiej walce, o głębokiej naturze podświadomej, gdzie tam nieustannie jest staczanie bitwy z niewidzialnym wrogiem, którym jest szatan. A dlaczego niewidzialny?

Bo po pierwsze jest niewidzialny, a z drugiej strony chce pozostać niewidzialnym. Dlaczego chce pozostać szatan niewidzialnym?

Dlatego, aby człowiek poczytywał wszelkie swoje postępowanie tylko sobie, nie jemu. A mówi o tym św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 7: *z całej siły żyję w*

Chrystusie, całym swoim sercem, całym swoim umysłem, całą swoją siłą, całą swoją mocą żyję w Chrystusie i grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli tego nie chcę czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni.

Inaczej można by było powiedzieć w taki sposób: jestem świadomy tego że nie ja to czynię, ale szatan kusi ciało moje, ale ja nie jestem tym ciałem, ja mieszkam w tym ciele i odczuwam zakusy ogromne szatana na to ciało. A ja w nim mieszkam i nie mam potrzeb tego ciała, mam potrzeby Chrystusa i trwam w Chrystusie. Więc czuję jak nienawiść ciała; bo nienawiść szatana na to ciało wpływa. Więc zdaję sobie sprawę, że ciało nie ujawnia stanu mojej duszy, ani stanu mojego umysłu, ani stanu mojego serca, ale ukazuje obecność szatana.

Dlatego **szatan się ukrywa, aby człowiek przez ciało myślał -że to jest jego stan umysłu, stan ciała, stan serca, stan jego rozumu.**

Gdy człowiek wie że szatan to czyni, to wie, że te wpływy i te agresje tego ciała nie są wpływami jego myśli, emocji, pragnień, nie odzwierciedla tych stanów; tylko szatan jest ujawniony przez potrzeby ciała, a my nie możemy się utożsamiać z potrzebami ciała.

Czyli **nasza natura duchowa, dusza nasza nie może się utożsamiać z potrzebami ciała** dlatego, ponieważ nie jest to potrzeba ciała, **ponieważ trwamy w Chrystusie.** Chrystus ma potrzebę ciszy łagodności i On daje nam tą prawdę i miłość.

I dlatego my w ten sposób trwając w Chrystusie poddajemy ciało władzy i prawdzie, władzy Chrystusowej jako synowie Boży. I diabeł nie ma dostępu i władzy nad ciałem, ponieważ synowie Boży zostali ustanowieni jako ci którzy panują nad ciałem i panują także nad diabłem, nad szatanem.

I dlatego ci którzy nie wierzą w Jezusa Chrystusa, ulegając zmysłowości ciała, traktując jako potrzebę swojego umysłu i swoich emocji. Ale gdy żyją w Chrystusie Panu dostrzegają, że ciało które ich dręczy, nie są to potrzeby ich umysłu, tylko to są wpływy szatana na ich ciało. **Ale oni trwają w Chrystusie Panu i nie pozwalają, aby wpływ ciała skaził ich dusze, umysł i naturę wewnętrzną.**

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Tą praktyką będzie ta głęboka pewność Odkupienia i świadomość tego że Chrystus odkupił nas za darmo i że jesteśmy Odkupieni. A co to znaczy Odkupieni?

Nie tylko myśl, że jesteśmy Odkupieni, ale udział w tym Odkupieniu, radowanie się właśnie z tej obecności. I rozszerzanie tej obecności w głąb naszej wewnętrznej istoty. Ale jednocześnie nie tylko wewnętrznej istoty, ale na cały świat.

Proszę o Ducha Św. a jednocześnie Chrystusa Pana, i Św. Marię Matkę Bożą, Gwiazdę Zaranną, Jutrzenkę, Gwiazda Poranną która świeci w naszych sercach, aby rozświetlała mroki natury cielesnej, która została też ustanowiona przez Boga jako miejsce przebywania Boga. Żeby też natura ziemską mogła oglądać chwałę Bożą, bo została do tego przeznaczona. A synowie Boży zostali przysłani, aby to dzieło się wypełniło, dopełniła. Proszę oczywiście Ducha Świętego o przewodnictwo i Św. Marię Matkę Bożą o opiekę.

Chodzi o pewność, pamiętacie, że nie chodzi o myśli. Pozwólcie Chrystusowi być waszą głową, a wy bądźcie na niskości, aby być poddanym mu w głowie. Co to znaczy na niskości?

Bądźcie jako dzieci, które cieszą się z tego że mają Ojca. Cieszcie się nie panowaniem, ale cieszcie się obecnością Ojca.

Cieszycie się bezpieczeństwem, cieszcie się Odkupieniem - to jest waszym zadaniem; nie wasze skupianie się na myślach, i wytwarzanie obrazu Boga który istnieje i żyje. Więc nie trzeba czegokolwiek wytwarzać ponieważ Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty istnieją i żyją, i są prawdziwymi.

To że wytwarzacie obraz Boga, Chrystusa i Ducha Świętego to tylko świadczy o tym, że nie ma wiary. Ponieważ nie jest to oddanie się Temu który istnieje, tylko jest to tworzenie obrazów.

Ale tutaj trzeba cieszyć się Odkupieniem - nie myślcie o tym, ale cieszcie się. Myśli o ojcu sierota, a ten który ma ojca cieszy się obecnością.

I uświadomcie sobie całkowicie, że w żaden sposób nie przyczyniliście się do tego, abyście byli Odkupieni i wolni, że dostaliście to całkowicie za darmo. Ponieważ zostaliście w to wrzuceni, w grzech, nie z własnej winy, ale z winy Adama. I Chrystus Pan wydobyl was, nas wszystkich, z tego stanu własną mocą, aby przywrócić nas wszystkich do doskonałości pierwszej i posadzić po prawicy Ojca. Przywrócić nam doskonałość.

I cieszymy się tą doskonałością Ojca, jak syn marnotrawny który cieszy się z tego powodu że ma ojca, i cieszy się jego obecnością - po prostu cieszy się, nie myśli, ale cieszy się tym, że może być wdzięczny. Jest wdzięczny za to że ojciec jest, i że może spokojnie spać. Bo w dalekiej krainie ani sen nie był dobry, ani wypoczynek, ani jedzenie, wszystko było ze smutkiem i trudem. W Ojcu jest wszystko radosne.

Tutaj zauważyłem, że macie państwo taką tendencję do tego, aby nawet cieszenie się z obecności Ojca, też sobie to wyobrażać. Starajcie się mieć prawdziwy udział - bo jest to prawda, to naprawdę istnieje, to nie jest gdzieś przyszłością, to jest teraźniejszością od której uciekacie do przeszłości.

Nie żyjcie przeszłością, bo przeszłość została usunięta przez Chrystusa, czyli został usunięty wszelki grzech przez Chrystusa. I już nie żyjecie przeszłością, ale żyjecie teraźniejszością. Więc **nie żyjcie wyobrażeniem, ale aktywnym odczuwaniem obecności.**

Jest to związane z lekkością. Pamiętajcie państwo że dzieci małe, one nie myślą o tym, żeby być dobrymi. One są po prostu dobre, w naturalny sposób; nie myślą o tym żeby zachwycić ojca czy matkę, ale to z natury ich wynika. Nie z powodu tego, aby mieć zysk, jest to wynik naturalnego poczucia bezpieczeństwa. Więc poczucie bezpieczeństwa musi się w was zrodzić, bo poczucie bezpieczeństwa wynika z obecności.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.